

# Kuryer Poznański.

Nr. 75.

Redaktor odpowiedzialny: \*

Sobota, 1 kwiecień 1876.

Ludwik Gayzler.

Rok V

## Przedpłata kwartalna na Kuryera Poznańskiego

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fenygów, w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fenygów, w Austrii i Węgrzech 6 guldene Francji, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków. — W innych krajach cena prenumeracyjna Poznańska z dołączeniem odpowiedniego portoryum.

Przedpłate przyjmują wszystkie ces. i król. urzędy pocztowe, w Poznaniu ekspedycja Kuryera Poznańskiego w domu Jarosława Leitgebę przy placu Wilhelmowskim  
Pan **J. Afeltowicz**, Chwaliszewo 13.  
Pan **S. Aleksander**, Sw. Marcin 11.  
Pan **Izydor Busch**, Sapieżyński plac 1 i 2.  
Pan **T. Daszkiewicz**, księgarnia Wodna ul. 28.  
Pan **F. Feckert jun.**, róg Berlińskiej i Młyńskiej ul.  
Pan **M. C. Hoffmann**, narożnik Starego Rynku i Nowej ulicy.  
Pan **Hummel**, Wrocławska ul. 9.  
Pan **J. Leitgeber i Sp.**, plac Wilhelmowski 3.  
Pan **K. Nowakowski**, Półwiejska ul. 2.  
Pan **Pawłowska**, Wrocławska ul. 6.  
Pan **K. Reyzner**, ul. Wodna i róg Garbar.  
Pan **Robert Seidel**, Sw. Marcin 57.  
Pan **Edward Stiller**, Sapieżyński plac 6.

Abonentom miejscowym za opłatą 50 fenygów kwartalnie odsyłamy „Kuryera“ codziennie do domu.  
Cena ogłoszeń (inserterów) wynosi od wiersza drobnego druku (sześćcio-linowego) 15 fenygów, reklam 30 fenygów; tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Expedycja „Kuryera Poznańskiego“ w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim w drukarni J. Leitgebę.

### POZNAN, 1 kwietnia.

Podajemy dzisiaj czytelnikom naszym pod rubryką Ziemi Polskich przebieg dyskusji z posiedzenia sejmiku lwowskiego z dnia 28 przeszłego miesiąca, na którym toczyła się sprawa udzielenia wsparcia księżom unickim przybyłym do Galicji. Dyskusja ta jest pod każdym względem ważnym objawem wewnętrznego usposobienia Rusinów galicyjskich, a przynajmniej ich przewodów zasiadających w sejmie, objawem smutnym i opłakanym, bo pokazującym nam Rusinów — kapłanów w wyraźnym przeciwieństwie do swęj władzy duchownej, w rozterce z własnym Biskupem i Metropolita. Ksiądz metropolita ruski Sembratowicz i ksiądz Biskup Stupnicki głosowali za wnioskiem komisji — wszyscy inni księża ruscy zasiadający w sejmie wypowiedzieli wojnę naczelnikom swoim. To też słuszną dostali odprawę od księdza Biskupa Stupnickiego, który należałoby napiętnować owych zbiegów z pośród księży ruskich w Galicji, co porzuciwszy parafie swoje, uciekli do Kongresówki aby tam siać schizmę i podkopywać w ludzie wiarę katolicką i przywiązanie do św. rzymskiej Stolicy.

Patryoci bawarscy postanowili widocznie powodować się zasadami utylitarnęj polityki i zaniechać wojny z gabinetem Pfretschnera. Budżet ministra Pfeufera przeszedł w komisji, gdzie patryoci, większość posiadając, bez zmian znaczniejszych, a jeżeli komu, to Pfeuferowi patryoci w razie dalszego trwania bezwzględnej opozycji musieliby okroić ważniejsze cyfry. Minister Pfeufer bowiem najwięcej ze wszystkich ministrów poróżnił się z patryotami, wskutek czego zaokrąglenia okręgów wyborczych i wytrwałego oporu w sprawie reformy wyborczej. I w innych sprawach, które opozycy dostarczyć mogły silnej podstawy do dręczenia gabinetu, nie posiadającego ani poparcia większości, ani szczeręj sympatyj mniejszości parlamentarnęj, objawia się zwrot spokojniejszy, prawie pojednawczy. Ten charakter pojednawczy obecnych rozpraw jest jednakże tylko pozorem. Patryoci mają ważne

powody, dla których przypuszczenie forsowego ataku na gabinet, w tej chwili mogłoby w przyszłości pomścić się na nich na nowo, nawet w razie osiągnięcia zamierzonego celu. Sprawa kolejowa zaprzęta obecnie wszystkie umysły a w oporze przeciwkiemu pomysłowi księcia Bismarka, zacięra się prawie wszelka zawisłość pomiędzy patryotami i liberałami. Otóż patryotom zależeć musi na tém, ażeby obecny gabinet doprowadził tę sprawę do stanowczego zwrotu. Jeżeli zachwianie pomysłu ks. Bismarka jest jeszcze możliwem i Bawaryja może się do tego przyczynić, to nie ma wątpliwości, że tylko wspólnymi siłami można do czegoś doprowadzić. Za inicjatywę gabinetu bawarskiego pójdą inne gabinety państw południowo-niemieckich, jego głos wywrze zawsze w Berlinie pewne wrażenie, z którym kanclerz musi się liczyć. Jeżeli zaś koleje bawarskie muszą już konieczne przejść na własność państwa niemieckiego, jeżeli na tém polu Bawaryja, mimo praw zastrzeżonych ma ponieść znaczny uszczerbek w swojej samodzielności państwowej, to jasną jest rzeczą, że patryotom zależeć musi na tém, ażeby całe odium spadło na liberalny gabinet i cały system obecnego rządu.

Pisaliśmy już przed tygodniem o pogłoskach obiegających prasę europejską jakoby cesarz Aleksander miał zamiar usunięcia się od rządów, niewiadomo czy na zawsze czy tylko tymczasowo, i osiedlenia się na wyspie Malcie. Zaraz po pojawieniu się tej pogłoski, wyraziliśmy powątpiewanie nasze o jej prawdziwości. Dziś wyczytujemy w telegramach, podana najpierw przez południowo-niemieckie i austriackie gazety jest wierutnym wymysłem, wyległym w głowie korespondenta petersburskiego do Augsburgers Allg. Ztg. iże łatwowierność, z jaką prasa niemiecka i austriacka wiadomość tę przyjęła, wprowadziła wyższe sfery dworskie w Petersburgu w niemale zdziwienie. Podróż ambasadora hr. Szuwałowa ma być zupełnie prywatną. Nam te przejażdżki hr. Szuwałowa z Londynu na Berlin do Petersburga wydają się trochę podejrzaniem, zwłaszcza w chwili,

w której w parlamencie angielskim ważne toczą się sprawy. Wiadomo, że dwór rosyjski chętnie używa sprawach centralno-azyatyckich pośredniczącego gabinetu berlińskiego, tak samo jak ks. Bismark znow w sprawach francuskich ucieka się do skrzydła białego cara. W obecnej chwili nagnadziło się niemale drażliwych kwesty mogłych pomiędzy gabinetem windzorskim a petersburskim wybuch groźny spowodować; do takichwesty zaliczamy aferę księżnej Edynburskiej i tytułu królowej, wezwanie Kokandu do sarstwa rosyjskiego, „parcie na wschód“ i t. Chociaż więc zupełnie godzimy się na to że wadomość o zdaniu rządów cesarzowi następcy tronu, jest czystą kaczka dziennikarską, jak i reszta stwierdzają i doniesienia z dworów darmstadtzkiego i stutgardzkiego — to jednakże do próży hrabiego Szuwałowa przywiązujemy ważniejsze aniżeli „prywatne“ tylko znaczenie.

W sprawie hercegowińskiej donosi Polit. Correspondent, że dowódzcy powstańców Soczyca, Zymnicki i Peko Pawłowicz mają, wskutek układow generała Rodycza z tureckimi władzami, odbyć w przyszły poniedziałek naradę z wysłannymi przez księcia czarnogórskiego senatorami, w sprawie zaprowadzenia twierdzy Niksicz. Z Gahowa, gdzie się ta konferencja odbędzie, udadą się dowódzcy nazajutrz przez Risano do Suttoumy, gdzie się spotkają z generałem Rodyczem. O tejże samej sprawie rozchodzi się Głos w przydłuższym artykule i z obecnego stanu rzeczy dedukuje konieczność pokojowej interwencji na korzyść obywateli pod berłem tureckim, w sprawie, radząc zarazem, aby się wystrzegano wszystkiego, coby mogło spowodować nieporozumienia i scyssy. Wszystkie mocarstwa wspólnymi siłami i zgodnie działać powinny — rząd rosyjski zareca, że na własną rękę żadnych kroków nie przedsięwzięmie.

Na przedzeworajszym posiedzeniu angielskiej Izby wyższej stawił lord prezydent Richmond wniosek przejścia do drugiego czytania prawa o tytule królowej. Lord Granville oświadczył, że wprawdzie nie zamierza się przeciw drugiemu czytaniu, że jednakże jest za wnioskiem

lorda Shaftesbury, aby w wysłanym adresie prosić królową o przyjęcie innego tytułu. Mówca oświadcza, że nie może pogodzić zdania p. Derby, jakoby prawo to nie naruszało w niczem kwesty konstytucyj, z oświadczeniem pierwszego ministra, jakoby projekt ten stał w związku z wysokimi kwestyami politycznymi; mimo tych wywodów lorda Granville projekt w drugim czytaniu przyjęty został.

Z Tołozy donoszą pod dniem 30 z. m., że generał kapitan prowincji baskijskich, Castro, wydał rozporządzenie, aby burmistrzowie nakazali zniszczyć w przeciągu 2 tygodni wszystkie fortyfikacje i sztańce, urządzone przez karlistów, z wyjątkiem fortyfikacji, zajętych przez wojska królewskie. Niezastosowanie się do tego rozkazu karane będzie według praw wojennych. W prowincji baskijskiej miały się znow pokazać oddziały karlistów.

W przyszły poniedziałek odbędzie się konsystorz papieski, na którym nasz Kardynał Arcypasterz otrzyma z rąk Ojca św. pierścień, będzie sobie miał nadany tytuł księcia i usłyszy, do których kongregacji wyznaczony został na członka.

Myśli nasze i modlitwy nasze niech towarzyszą w tym dniu pamiętnym temu, któremu składamy cześć jako Wyznawcy, do chowujemy wierności jako prawemu Pasterzowi, którego kochamy jak Ojca.

### Projekt regulaminu wyborczego

ulożony przez wybraną w myśl uchwały walnego zebrania wyborczego prowincjonalnego z dnia 11 Października 1873. r.

§ 1. Komitet wyborczy prowincjonalny początkuje we wszystkich wyborach sejmowych, tak do parlamentu rzeszy niemieckiej, jako i do sejmiku pruskiego.

— Jest to Miserere... ciągnął pastuszek tajemniczo... słyszane tylko przez pastuszków, którzy dzień i noc przebiegają góry i doliny z trzodami. — Miserere gór, to cała historia nadziejska, a jednak prawdziwa...

W głębi doliny, jaką otacza ten łańcuch gór, widniejących na horyzoncie, znajdują się ruiny starożytnego klasztoru.

Pewien wielki magnat, wydziedziczywszy za jakieś występek syna, wznosił go z funduszów dóbr własnych.

Syn, przeklęty jak szatan, a może w rzeczy samej był szatanem samym, widząc fortunę w ręku zakonników i zamek zamieniony w kościół, stanął na czele rozbójników i pewnej nocy, a było to w sam dzień wielkopiątkowy, w chwili, kiedy zgromadzeni w chórze zakonnicy odśpiewywali Miserere, wpadł na czele bandy do świątyni, zrównał ją z ziemią, pod klasztor podłożył ogień, a zakonników pomordowawszy, kazał zrzucić z wysokich urwistych skał w przepaść. Po tej wyprawie rozbójnicy znikli bez śladu.

Nagie mury klasztoru stoją dotąd na pochyłości skał, w miejscu gdzie wytryska źródło staczające się z skały na skałę i formujące małą rzeczulkę, okalającą te mury.

— Lecz Miserere? przerwał zniecierpliwiony muzyk.

— Postuchaj, zaraz mówię dalej:

Występek tak okrutny przejął zgrozą okolicznych mieszkańców — a szczegóły tej strasznój nocy z ust do ust przechodząc, z pokolenia w pokolenie, przechowały się świeżo w pamięci, a co więcej jeszcze podnosi wyobraźnię i utwierdza w prawdzie, to to, że co rok w samą rocznicę tej katastrofy, widać światła palące się w wyszczerbionych oknach kościoła. Słychać coś na podobieństwo śpiewu czy muzyki dziwniejszej, bo nie podobnej do naszych śpiewów i muzyki — dzwony podziemne — jakieś jęki pokutne, zmieszane z wyciem wichru. Może pomordowani bra-

### MISERERE.

#### Legenda hiszpańska.

Przed niedawnym czasem wyjechałem z miasteczka Z..., ażeby zwiedzić znakomity klasztor G... i w miejscowej bogatej bibliotece oddać się studjum.

Pewnego dnia, zajęty szperaniem po księgozbiorach i starych rękopisach, spostrzegłem w kącie walające się w pyłe, kurzu, przesiąknięte na wskroś wilgocią dwa czy trzy zeszyty muzyczne. Było to Miserere.

Wielki zwolennik muzyki, zacząłem przeglądać rękopis. Uderzył mnie zaraz na ostatniej stronie podpis łaciński Finis, choć Miserere nie było skończonem — a ciekawość moja tém więcej wzrosła, kiedy w miejsce przyjętych wpiśnionych nut wyrażań; maśtoso, allegro, ritardando, piu vivo, a piacere, czytałem ekscentryczne: „trzeszczenia kości — krzyki rozpacz, rozrywające powietrze — akorda jęku — metaliczność, jakby wszystkie instrumenta grały na raz, zlewając się w sobie: To ludzkość płacząca!! Potem oryginalniejsze: „Figury kościotrupów — ogień piekielny... harmonia niebios... siła... siła... słodycz“...

— Cóż to wszystko znaczy?! zapytałem niecierpliwie towarzyszącego mi starca, kończąc odczyt wyrazów kreślonych zapewne ręką waryata. Wtedy starzec zaczął następujące opowiadanie:

#### I.

Pewnego zimnego i wilgotnego wieczora, a wiele już lat minęło, do drzwi klasztoru naszego zapukał wędrowny, prosząc o schronienie, osuszenie przemokłej na wskroś odzieży, kawałek chleba i doczekanie świtu, ażeby dalej iść w drogę.

Gościnny zakonnik ofiarował mu skromną wieczerzę, skromniejsze jeszcze poślanie i zapytał o cel podróży.

— Jestem muzykiem, odparł — daleko stąd urodzony, kiedyś wielkiej zażywałem sławy — mój artyzm był potężną, porywającą siłą — budzącą uczucia wielkie, święte... lecz także popychającą do upadku — i dla tego na starość pokutuję, dobrami uczynkami chcąc złe zmazać... chcąc, bo opłakując od dawna grzechy, nie znalazłem słowa skruchy na przebłaganie Sprawiedliwego! aż wzrok mój spozął na otwartęj księdze, w jakiej psalm Dawida zaczynał się od słów: „Miserere mei Deus“... Był to krzyk olbrzyma padającego w prochu... W tej chwili jedyną myślą, jedynym celem, dążeniem jedynem jest stworzyć muzykę, któraby podniosła ducha, potęgą twórczą odpowiadała wielkiemu hymnowi i majestatowi boleści Króla Proroka...

— Dotąd nie znalazłem tej siły natchnienia i pokuty — lecz jeśli ją zdobędę, jeśli objawię całą głębię żalu, ogrom uczucia, myśli, jakie w mój głowie goreją, jestem pewnym, że napiszę Miserere — a dzieła takiego nie słyszał jeszcze świat od stworzenia: boleści rozdzierającej... porywającej aniołów... krzyczących z mną w łzach: „Miłosierdzia, o Boże! Miłosierdzia!“ Pielgrzym się zamyslił — westchnął — i mówił dalej — a starzec i dwóch czy trzech klasztornych pastuszków, siedząc obok palącego się ognia, słuchało w milczeniu.

— Przeszedłszy całe Niemcy, Włochy i większą część tej ziemi, religijnej i klasycyzującej muzyki, nie usłyszałem Miserere, któreby mnie natchnęło zdołało. Choć zdaje się, że je słyszałem już wszystkie.

— Wszystkie? przerwał jeden z pastuszków — to niepodobna... nie słyszałeś jeszcze Miserere gór.

— Miserere gór? zapytał muzyk zdziwiony. I coż to za Miserere?

§ 2. Komitet wyborczy prowinc. składa się z 5 członków wybranych na czas legislatury, resp. aż do nowego wyboru przez walne zebranie wyborcze prowinc. Oprócz takowych wybranych też zebranie dwóch zastępców komplet stanowi 3 członków komitetu.

§ 3. Po skończonej legislaturze i obdanych wyborach delegatów (§ 5) zwołuje ustępujący komitet wyborczy tychże na osobne zebranie celem wybrania nowego komitetu wybor. prowinc. na czas następującej legislatury.

§ 4. Po zamknięciu sejmku w ostatniej kadencji legislatury (lub rozwiązania Izby) komitet wybor. prow. najdalej w 15 dni wyznacza na każdy powiat i na miasto Poznań po jednym mężu zaufania, któremu porucza zwołanie w najbliższym czasie (4 tygodnie) zebrania powiatowego wyborczego.

§ 5. Walne zebranie wybor. pow. zagajone przez męża zaufania, uskutecznia większością głosów wybór komitetu wybor. powiat., składającego się z 3—5 osób, jako też pełnomocnika (delegowanego) i jego zastępcę na czas całej legislatury (resp. do nowych wyborów). Delegowany i jego zastępca mogą być członkami komitetu powiatowego ale nie prowincjonalnego.

§ 6. Toż walne zebranie powiat. wyborcze, wybiera absolutną większością głosów: 12 kandydatów do Izby pruskiej, a 6 do parlamentu rzeszy, celem przedstawienia ich walnemu zebraniu wyborczemu prowincjonalnemu. — Protokół tego walnego zebrania powiatowego oddaje przewodniczący komitetowi wyborczemu powiatowemu, który kopią zatrzymawszy do akt, odsyła takowy komitetowi wyborczemu prowincjonalnemu.

§ 7. Komitet wyborczy powiat. rozdziela natychmiast po dokonaniu (własnym) wyborze pomiędzy sobą urzędy przewodniczącego, sekretarza, skarbnika i resp. zastępców. Kopia protokołu tej czynności przesyła się do akt komitetu wyborczego prowincjonalnego.

§ 8. Obowiązkiem komitetu wyborczego powiat. jest wykonanie poleceń komitetu prowincjonalnego, zajęcie się wszelkimi czynnościami prowadzącymi do pomysłnego wypadku wyboru posła, a mianowicie: sprawdzanie list wyborczych, przygotowanie i rozdawanie kartek wyborczych, dopilnowanie stawienia się wszystkich wyborców, podanie tymże środków do przybycia na wybory, przestrzeganie przepisów prawa, konstatowanie nadzury przy wyborach itp.

§ 9. Komitet wyborczy powiatowy zwołuje, ilekroć tego uzna potrzebę, walne zebranie powiatowe, którego obradami przez swego przewodniczącego kieruje. Fundusze na publikacje, portorya, druki i inne potrzeby zbiera w powiecie skarbnik drogą składek, podług normy przez komitet wyborczy prowinc. napojedyncze powiaty nałożonej, składając rachunki przychodu najbliższemu walnemu zebraniu powiatowemu.

§ 10. Na wezwanie komitetu wyborczego prowinc. zjeżdżają się delegowani wszystkich powiatów W. Księstwa do Poznania zaopatrzeni w protokoły zebrań wyborczych, o ile te już nie były przesłanymi komitetowi prowincjonalnemu. To zebranie delegatów wspólnie z komitetem wyborczym prowinc. tworzy walne zgromadzenie wyborcze prowincjonalne jako najwyższą władzę wyborczą prowinc., któremu przewodniczy każdorazowy przewodniczący komitetu prowinc. lub jego zastępca. — Zebranie to rozstrzyga większością głosów każdą wątpliwość niniejszej ustawy lub ustawą nieobjętą ewentualności wielkiego rodzaju.

§ 11. Ustanowienie kandydatów poselskich na pojedyncze okręgi wyborcze, odbywa się w sposób następujący:

Z listy generalnej obejmującej wszystkie kandydaty w pojedynczych powiatkach, układa komitet prowincjonalny listę ściślejszą, przeznaczając na każdy okręg wyborczy podwójną liczbę osób, w okręgu tym wybieranych (tak, że gdzie się 1 poseł

wybiera, tam dwóch stawia kandydatów, gdzie 4 itd.) uwzględniając o ile to być może, życzenia pojedynczych powiatów.

§ 12. Z tej listy ściślejszej obowiązani i legowani wybrać sposobem tajnego głosowania większością głosów, potrzebna każdemu okręgowi liczbę kandydatów, których wybranie jest konieczne dla odpowiednich okręgów wyborczych jestującym. — Członkowie komitetu prowinc. i sowaniu temu udziału nie biorą. W innych kwach decyzji walnego zebrania wyborczego prowinc. sągających, głosują porównie z delegatami.

§ 13. Ażeby uniknąć wyborów ponownych wodu nieprzyjęcia kandydaty, winien każdy kaat postawiony na liście generalnej, jeżeli event. wu przyjął niechęć, po odnośnym zapytaniu przez kę wyborczy prowinc. oświadczenie swoje na ręceó przesłać. Gdyby pomimo to kandydat z ściślej listy wybrany, wyboru przyjął niechęcią, komiteowincjonalny w miejsce jego przeznacza tego z ydatów, który najwięcej pozyskał głosów.

§ 14. W razie opróżnienia krzesła poselgo, wybierają nowego kandydata odnośne komitety iatowe w porozumieniu z komitetem prowinc. Jełi jednakowoż dokonane już wybory przez Izbę aly unieważnionymi, kandydaci pozostają takowymidla nowo rozpisanych wyborów.

§ 15. W okręgach wątpliwych mogą kęty powiat. zawierać kompromisy, w porozumieniu kmitetem prowincjonalnym.

§ 16. Protokół walnego zebrania wyboego prowinc. spisuje jeden z jego członków powoła do tej czynności przez przewodniczącego. Protokół te, jak wszystkie akta odnośnie przechowuje przelniczący komitetu prowincjonalnego.

§ 17. Komitetowi prowinc. służy prawo alywania walnego zebrania wyborczego prowinc. ilazy tego uzna potrzebę, a winien je zwołać na piśmne żądanie przynajmniej 5 delegatów.

Dawno już oczekiwaliśmy wiadomości, jak się komisya przez walne zebranie wprze prowincjonalne w październiku 183 r. do reformy regulaminu wyborczego naznaczona, z zadania swojego wywiązała. Kilka już razy chcieliśmy o to głośno zapytać i tylko wzgląd na sprawę językową, od której aliśmy się umyślił choć na chwilę odwrócić powstrzymywał nas ciągle od wytoczenia tej sprawy i do końca powstrzymał. Teraz mamy przed sobą wypadek, nie powiemy prac komisji, — boby to było za wiele, gdyż iowy projekt nosi wszelkie cechy improwizacy, — lecz życzeń komisji.

Czy komitet centralny wyborczy przyłożył ze swojej strony rękę do tej niedojrziałej roboty, tego nie wiemy i mamy prawo żadać z nowymi, że i jemu parnieszono zostato współpracownictwo, aby się w tej mierze oświadczył.

W istocie cały projekt w dziwnym ukazuje się kształcie, bez motywów i bez podpisów. Tak poczynają sobie ludzie, którzy od niechęcenia i byle zbyć, roboty publiczne odrabiają, tak sobie nigdy nie poczyna żadna delegacya, szanująca mandat sobie powierzony i szczerze dbała o sprawę publiczną.

Podnosiły się dotąd zewsząd skargi na niepraktyczność wielkiej liczby kandydatów, bo słusznie uważano, że tam, gdzie się sześciu kandydatów stawia, niknie uczucie rzeczywistej odpowiedzialności i wiele się a niepotrzebnie dla względów osobistych i dla sąsiedzkich stosunków, czyni. Cóż robi komisya? „Nie kontenci jesteście z sześciu kandydatów, woła, więc będziecie mieli dwunastu.“ To istne żarty.

Dwunastu do sejmku pruskiego a sześciu do sejmku rzeszy. Dla czego ta różnica? Wyraźnie komisya ulekała się onej manipulacyi ogromnej liczby nazwisk w dwóch razach i przynajmniej w połowie cofnęła się przed absurdum.

Żaliliśmy się na gospodarę stroniczą i na wyraźne nadużycia, na pogwałcenie woli powiatów. Aby te skargi usunąć, komisya nie znalazła nic lepszego, jak autonomią powiatową sprowadzić prawie do zera i wszystko za pomocą jakiegoś dwustopniowego, bardzo zabawnego systemu, w ręce komitetu prowincjonalnego oddać. W tym punkcie uwydatniło się bardzo naiwnie, że komisji nie chodziło o to co obawy uspokoi i zgodę zapewni, tylko że szukała jak przewagę jednego stronnictwa na długo ugruntować. Jęj projekt wyraźnie się o autonomią nie troszczy i wyraźnie zaleca centralizacyę, co oczywiście jest omyłką, bo my nie powinniśmy skupiać życia i działania, tak iżby za uderzeniem w jeden punkt wszystko ginęło, tylko powinności wszędzie życie i samodzielność krzewić.

O tym niefortunnym projekcie pomówimy jeszcze obszerniej i porównamy go z dawnym regulaminem, który ze wszech miar nad ten zielony i drętki owoc pospiechu, przynosimy. Dziś zwracamy tylko uwagę na ten przedmiot, którym teraz trzeba nam się koniecznie i bardzo stanowczo zająć. Czas nagli, bo za kilka miesięcy przyjdzie wybierać posłów do sejmku pruskiego a niedługo po tem i wybory do parlamentu nastąpią. Oprócz tego komitet centralny wyborczy rozesał już projekt komisji komitetom powiatowym, aby zwołały wszędzie walne zebrania dla wyboru delegatów i nawet w tych dniach jedno takie walne zebranie się odbędzie.

Los tedy projektu komisji zależy od walnego zebrania delegatów, które nastąpi w przeciągu kilku tygodni. Niechajże tedy wszędzie ludzie rozważni i o dobro sprawy dbali, zwrócą uwagę i to wcześniej, na osobistości najodpowiedniejsze na takich delegatów. Niechaj umilkną w tym razie wszystkie pombudki zaściankowe, wszystkie względy dobrych sąsiedzkich stosunków, a niech wstąpi naprzód rzetelny patryotyzm, odwaga cywilna poparty.

Naszem przekonaniem, tam gdzie nie ma świeckich, przedstawiających dostateczne rę-

kojnie, że się nie dadzą pociągnąć względem stronnictwym i złym nawykniom, trzeba śmiało obierać księży. Powiedzmy sobie wyraźnie, że tu chodzi o to czy dalej pozostaniemy na łasce naszych nieprzejednanych, czy i na przyszłość będzie panował ostracyzm, jaki pokazano w r. 1873 i czy zostawimy swobodne pole gospodarce, która przed trzema laty wszystkich nas tak słusznie oburzyła.

## KOESPONDENCYE KURYERA POZN.

Rzym, 25 marca.

(Upadek ministrów — nowe ministerium — otwarcie biblioteki Wiktora Emanuela — uniwersytet papieżki w Altens — zasługi księdza Czackiego w jego utworzeniu — zamknięcie uniwersytetu przez pana ministra Bonghi).

(18) Ministrowie, jak już wiecie, podali się 18 b. m. do dymisy a król ją przyjął bez wahania. Stali się nie podobnymi zarówno w kraju jak przy dworze: w kraju dla coraz większego ucisku pieniężnego a przy dworze dla niedyskretnych zatargów z listą cywilną. Nadaremnie usiłowali przez świetne niespodzianki odzyskać utraconą popularność. Sprawozdanie finansowe Minghetti'ego, napisane po mistrzowsku a za pomocą tryumfujących szeregów liczb równające nareszcie wydatki z dochodami, nie zrobiło żadnego wrażenia, bo nikt jemu nie wierzył. Już nazajutrz lewica, Tooskańczycy i część prawicy oświadczyły przez usta swoich dowódców, że ministerium nie posiada zaufania kraju i parły publicznie naganę o nieudzielnie wybieranie podatków. Przy głosowaniu zwyciężyli większością 80 kilku głosów.

Głową lewicy jest Depretis, jemu powierzył król układ nowego ministerium. Trudności jednak nie małe musiał przezwyciężyć pan Depretis, bo ma więcej kandydatów aniżeli tek ministerjalnych, a każde z trzech stronnictw, chwilowo skonfederowanych, chciało całą zdobycz zabrać dla siebie.

Katolicy czekają cierpliwie, i rzekłbym, bez wielkiej nadziei, bo rzeczy zaszyły tak daleko na półwyspie, że każde ministerium będzie musiało dalej prowadzić dzieło rewolucyi. Jedyna osoba, która z bliska nas obchodzi w nowym ministerium, jest minister oświecenia. Może on wiele zaszkodzić zakładowi katolickim, może też przez rozumną tolerancyę pozwolić im nieco odetchnąć. Bonghi wziął się na seminaria biskupie i połączone z nimi klasy gimnazjalne. Wszystkie poddał ściślejszej rewizyi a niektóre zamknął. Była to przegraska do większej samowoli. W kilka dni przed upadkiem otworzył tak zwaną bibliotekę „Wiktora Emanuela“, a zamknął prywatny uniwersytet papieżki, istniejący w pałacu Altens. Chciał uwiecznić imię swoje podwójnym wielkim zamachem na sprawiedliwość.

Otwarcie biblioteki odbyło się w urodziny królewskie tj. 14 bm. w dawnym gmachu kolegium rzymskiego, połączonem teraz przez mostek drewniany. Minister w długiej mowie podniósł ważność przedsięwzięcia i chwili. Chwalił się, że wznosił pomnik naukom, jakiego dotąd nie było. Nie będąc nieprzyjacielem świata nadprzyrodzonego, przeznacza on bibliotekę Minerwy wyłącznie dla teologii, podczas gdy druga połowa biblioteki w kolegium rzymskim ma służyć nau-

## III.

Nazajutrz, ze wschodem słońca, zakonnicy pobliskiego klasztoru przyjęli tajemniczego podróżnika, któren u furty stawiał się błąd, drżący z obłąkanym wzrokiem.

— A Miserere? czyś je słyszał? zagadł pierwszy zakonnik, uśmiechając się z rodzajem ironii.

— Słyszałem — odpowiedział muzyk.

— I jak ci się podobało?

— Chcę je napisać. Dajcie mi tylko, dodał, zwracając się do przełożonego, schronienie, i kawałek chleba na kilka miesięcy, a zostawię wam arcydzieło nieśmiertelne — Miserere, mażące grzechy przed Bogiem, uwieczniające imię moje, i imię tego klasztoru.

Przełożony uważając go za pozbawionego zdrowych zmysłów, zezwolił na zatrzymanie w klasztorze, przeznaczając na mieszkanie małą celkę. Muzyk wziął się do dzieła.

Pracował dzień i noc z nadzwyczajną pilnością — czasem wstrzymywał się nagle jakby nasłuchiwał, odległych jakich, jego tylko dolatujących głosów... Zrenice oczu rozszerzały się wtedy... i wołał: tak, tak — było... Nie ma wątplenia... dobrze... i pisał dalej nuty z niepohamowaną szybkością. Napisał muzykę pod wszystkie pierwsze ustępy psalmów, lecz przyszedłszy do ostatniego słyszanego hymnu... Nie mógł żadną miarą ująć go w całość.

Pisał, jedną, dwie, sto minut... daremno... wybobrańia twórca nie stawia na tak wysokim tonie harmonii... nie sięgała cudu... i sen uciekał z powiek... tracił apetyt... gorączka owładła umysł... i obłąkała go zupełnie... Umarł niedośpiwawszy cudownego Miserere, przechowywanego przez zakonników dotąd archiwum klasztoru.

ren niejedną chwilę życia przepędził na ruinach opuszczonych, w odludnych, dzikich stronach świata. Krople deszczu skapujące wolno z murów na wyłobione granity, miarowem uderzeniem podobne były do idącego zegaru — krzyk sów ukrytych w lochach rozwalonych figur coraz był głośniejszym — rozbudzone grzmotami z długiego letargu płazy wysuwały niekształtne główki, czołgały pomiędzy gruzami u stóp ołtarzy i w zaklętnięciach grobów — a całego ogromu wrażenia, dziwnych, tajemniczych poszeptów, samotności i nocy, słuchał pielgrzym ze spokojem, i siedząc na zrujnowanym, zapadłym grobowcu, wyczekiwał chwili cudu.

Czas upływał, i nic nieprzerywało strasznej ciszy — tajemne głosy natury zmieniały się, mieszały w rozmaity sposób, lecz zawsze te same...

— Byłaby tu omyłka? zawołał muzyk.

Ale w tej chwili nowy, uderzył ucho jego szelest — szelest niesłyszany dotąd, podobien do brzęku zegaru zanim uderzy godzinę — do oddalonego turkotu kół, do zrywających się sznurów, do jakiejś mechanicznej, poruszającej się ponuro siły — poczem, rozległo się uderzenie dzwonu raz... dwa... trzy...

A przecież w zrujnowanej świątyni nie było ani dzwonów, ani zegaru, ani wieży żadnej.

Ostatnie uderzenie dzwonu nie zamilkło — dźwięk jego drżał jeszcze w powietrzu... gdy granitowe stropy, pokrywane rzeźbami, stopnie marmurowe ołtarzy, kamienne nisze, czarne kolumny, mury, festony koniczyny, kłosów żyta ucepięone artystycznie u gzymosów, sufity, sklepienie całe kościoła na raz oświetlonemi zostały — mimo tego, że podróżnik niespostrzegł lampy, ani pochodni rozlewających to nadzwyczajne światło.

Wszystko się poruszyło, — ale tem poruszeniem galwanicznym, będącem w sprzeczności z życiem, — poruszeniem jednochwilowem, okropniejszém jeszcze niżeli bezwładność trupa. Rozrzucone kamienie skupiły się z sobą, szczątki

ółtarzy zwalonych, wzniosły się w górę, i w oka mgnienia zburzone kaplice i olbrzymie wiązania naw, walały się fantastycznie tu i tam, stłupiły się w jedną labiryntową całość. Skoro świątynia została jakby obduowaną, daleki — napelniający powietrze szum dał się słyszeć. — Były to odległe, pełne powagi zmieszane głosy, — które z pod ziemi wychodząc — wzbijały się wyżej... a wyżej...

Odważnego dotąd pielgrzyma przejęła trwoga, ale zapął dla cudu zwyciężył bojażń, — uspokojony nieco, podniósł się z grobowca, na którym przysiadł, i pochylił nad przepaścią w miejscu, z kąd źródło biło, tocząc fale ze skały na skałę z olbrzymią siłą, szumem podobnym do grzmotu.

Podróżnikowi włosy stanęły na głowie... u przepaści, spostrzegł wstające szkielety zakonników w habitach zbutwiałych, poszarpanych zgnilizną, pod zapuszczonemi kapturami zapadłe doły trupich głów, z wystającemi szczękami pełnemi zębów.

Szkielety czepiały się długimi palcami ścian skał, podchodziły coraz bliżej — mrużąc niskim, grobowym, rozdzierającym, boleści pełnym głosem pierwszy ustęp psalmu Dawida:

... Miserere mei Deus secundum magnam misericordiam tuam...

Skoro przyszli do przedsionka świątyni, stanęli rzędem, i z całą regułą zakonną, jeden po drugim idąc, ukłękli na chorze — a śpiew psalmu stawał się coraz głośniejszym, uroczytszym.

Organy zabrzmiały w takt i nutę psalmom, tylko głos ich był podobien do odległego grzmotu — piorunów — i był to jęk, krzyk powietrza rozbijającego się o szczyty gór — był to szelest spadających strumieni i pojedynczych kropli rosy — krzyk sów i taniec obrzydliwych płazów. Wszystko tworzyło pewną harmonią muzyczną, coś więcej nad harmonią — coś, czego wytłómaczyć ani pojąć nie można — coś na podobieństwo echa huraganu akompaniującego hymnowi pokuty Króla proroka — z nutami i akordami tak olbrzymimi, jak olbrzymie są słowa psalmisty.

kom świeckim, I tak mniema, że i wilk będzie syty i koza cała. Po jednej stronie liberalni w gmachu pojezuickim, w którym obecnie O. Secchie'go przypomina, że i katolicy umieją uprawiać nauki świeckie, — po drugiej stronie arsenał teologiczny w Minerwie — a między niemi trzęsący się mostek drewniany, mający ich popodzieć do czasu. Cała ta mowa jest jedną długą hipokryzją, bo ani przeszłość nie mogła być tak ciemną, jak się mówić zdawało, skoro z jej ksiązek ułożył pomnik nowęj oświaty, ani też nie wielka zasługa zabrać kilkanaście bibliotek i połączyć je razem.

Fajerwerk błyszczący ale nie trwały. Drugim wielkim czynem byłego ministra jest zamknięcie uniwersytetu katolickiego w pałacu Altems. Dwa główne powody dekrét podaje: utrzymywanie młodzieży w złudnych iluzjach nad nietrwałością obecnych stósunków i brak zasobów naukowych. Pierwszy powód jest błachy a trudno dałoby się dowiedzieć, że tak było, bo młodzież składała regularnie egzamina rządowe a w pałacu Altems pobierała tylko bezpłatnie nauki. Była to wielka pomoc dla ubogich, bo w królewskich szkołach opłaca się rok rocznie wysokie wpisowe.

Co do drugiego zarzutu, oczywiście pałac Altems nie miał jeszcze ani biblioteki znacznej, ani gabinetów lub zbiorów. Ale to nie wina katolików, lecz rządu nowego. Gdy w r. 1870 wcielono Rzym do Piemontu, zostawiono uniwersytet zrazu nietkniętym. Jednakże już w roku następnym narzucono profesorom przysięgę, na którą nie mogło się zgodzić ich sumienie. Wtedy większość profesorów, podawszy się do dymisji, urządziła prywatne repetycje dla studentów stroniących od wykładów niechrześcijańskich. Nie zbywało profesorom ani na nauce, ani na zdolnościach, ani na poświęceniu; nie dostawało środków materialnych, bo te rząd zabrał razem z gmachem uniwersyteckim. To jednak nie racya, aby dawnym zasłużonym profesorom zabraniać dawania repetycji.

Te repetycje przeniosły się z czasem do pałacu Altems, w czem wielką położyli zasługę zmarły monsignor Merode i ks. Czacki. — Pierwszy dał lokal i pomoc materialną, a drugi, zostawszy sekretarzem kongregacji studjów (po naszymu: komisji oświecenia), rozproszone po mieście prywatne repetycje połączył w znakomitą całość akademickich wykładów.

Nie można dosyć podnieść na tém miejscu wielkich zasług ks. Czackiego o rozwój szkół katolickich w Rzymie. Pomny, że we wieku XV i XVI przodkowie nasi jeździli do Włoch po oświatę, poczuwa się do długu wdzięczności i z wielkiem poświęceniem nad organizacją szkół papieżkich pracuje. Miły i pocieszający dla nas widok patrzeć na to, jak wielka część wychowania nietylko włoskiego lecz i katolickiego spoczywa na głowie jednego z naszych rodaków. Odkąd bowiem w rozmaitych krajach zaczęto zakładać katolickie wszechnice, kongregacja studjów rozszerzyła się niejako w ministerjum oświaty katolickiej.

Ale wróćmy do pałacu Altems. Przybywały tam i zasoby. Właśnie parę dni przed zamknięciem, Papież zakupił bibliotekę niedawno zmarłego profesora Diorio za 30,000 franków i zdaje się, że fakt ten wspaniałomyślny przypisał zemiście pana Bonghi, mającego także ochotę na tą bibliotekę.

Byłby to wielki cios dla oświaty katolickiej w Rzymie, gdyby ukaz pana Bonghi uzyskał moc prawną. Ale p. Bonghi upadł, prefekt zaś Rzymu, pan Gadda, także spodziewa się dymisji od nowych ministrów. Wykonanie więc wyroku zostało zawieszane, a profesorowie spokojnie wykładają dalej. — Sprawa ta w niekorzystnem ukazuje świetle poczucie słuszności w urzędnikach liberalnych, bo wykłady w pałacu Altems trzymały się na wysokości postępowej nauki, a wcale nie były tajne, owszem co rok prefekta prowincyi o nich uwiadczano.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Lwów, 28 marca. Podajemy za gazetę Narodową przebieg dzisiejszego posiedzenia sejmu galicyjskiego, na którym pomiędzy innemi toczyła się sprawa udzielenia 3000 zlr. wsparcia dla wypędzonych przez Moskali księzy Unitów, których około 70 znajduje się w Galicyi.

Ks. Zakliński zastrzega się, że nie jest przeciwnym udzieleniu im wsparcia, a nawet przynajmniej wspaniałomyślnie do jednego, wspólnego z nimi wyznania — lecz koniec końców dowodzi, że szkoda pieniędzy na wsparcie dla nich i wnosi, aby poruczyć ich opiece c. k. rządu.

P. Bilous zwał się z włościwą sobie niedoścignioną zręcznością wyszydlił logikę pp. Zaklińskiego i Bilousa, którzy przynajmniej oświadczyli, że wspaniałomyślnie do jednego, wspólnego z nimi wyznania — lecz koniec końców dowodzi, że szkoda pieniędzy na wsparcie dla nich i wnosi, aby poruczyć ich opiece c. k. rządu.

P. Dunajewski z włościwą sobie niedoścignioną zręcznością wyszydlił logikę pp. Zaklińskiego i Bilousa, którzy przynajmniej oświadczyli, że wspaniałomyślnie do jednego, wspólnego z nimi wyznania — lecz koniec końców dowodzi, że szkoda pieniędzy na wsparcie dla nich i wnosi, aby poruczyć ich opiece c. k. rządu.

tności, i nie walczy z nim podobną bronią, jak ks. Zakliński.

Ks. Zawadowski i ks. Biskup Stupnicki (po rusku) z całą siłą przekonania potępiają postępowanie tych ruskich posłów, którzy z taką zawziętością sprzeciwiają się udzieleniu pomocy tym Rusinom z krwi i kości, którym nawet rząd moskiewski nie odmawia charakteru Rusinów, którzy są teraz w niedostatku w skutek przyznania do wiary swojej, w skutek wierności dla obowiązków najświętszych, jako kapłani katolicy.

Ks. Stupnicki przeciwstawił tych ludzi niezłomnego charakteru, „wiarolomnym, przysięgomyślnym“ zmiennikom, którzy za pieniądze sprzedają się Moskałom — będąc katolickimi księżmi, za narzędzia do tepienia katolicyzmu.

Ks. Zawadowski zawała na świętojurców: „Bądźcie konsekwentni — gdy we Wiedniu głosujecie we wszystkich wspólnie z nieprzyjaciółmi katolicyzmu, to i tu we Lwowie miejcie odwagę cywilną bez ogródek wystąpić, jako nieprzyjaciele katolickiej wiary!“ (Bądźmy się starali mowy te dwie choć w streszczeniu później przytoczyć. (Red. Kur.)

Świętojurcy postowie i część włościan, którzy są tak ciemni, iż dają się im bałamucić, wyszli z sali. Ruscy włościanie: Szot i Kocyłowski, jako też kilkunastu oświecenijszych włościan z zachodniej części kraju odłączyli się od nich. Poseł Bilous wygłosił wniosek swój o przejście do porządku dziennego, zanadto był ciekawym na to, co się dalej stanie, i z podszewki przysłuchiwał się późniejszej dyskusji. Ks. Zakliński pozostał w Izbie do końca rozpraw, i ostatni głos zabrał, na wpuł nieprzytomny niemal ze złości, aby odpowiedzieć na gryzące zarzuty, uczynione mu przez ks. Zawadowskiego i ks. Biskupa Stupnickiego. W Izbie gwar nie do opisania. Marszałek zmęczony puka laską nieustannie, aby uciszyć wzburzonych posłów, a znów z drugiej strony, aby utrzymać w korbach przyzwyczajone zaperzonego ks. Zaklińskiego. Podeszą głosowania wyniosł się i ks. Zakliński, tak, że wniosek p. Bilousa upadł jednogłośnie, i jednogłośnie postanowił też sejm udzielić katolickim księżom ruskim z Chełmskiej diecezyi wsparcia z funduszu krajowego. Marszałek urzędownie konstataje jednogłośnie w tym względzie.

## NIEMCY.

\* Berlin, 31 marca. Izba poselska obradowała dzisiaj nad dwoma projektami do prawa: 1) odnoszącego się do przyjęcia gwarancyi przez państwo za procenta od pryorytetów kolei żelaznej Halle-Sorau-Guben aż do wysokości 29,730,000 marek; 2) dotyczącego zakupna i budowy kolei żelaznych Halle-Kassel i Nordhausen-Nixe. Ponieważ przedmioty te w wielu punktach są spokrewnione, objęto je razem w dyskusyi. Mówców zgłosiło się dużo. Poseł Richter (Hager) pierwszy mówca, opierając się na bogatym statystycznym materiale, oświadczył się tak przeciw przyjęciu gwarancyi procentowej jak i przeciw zakupieniu kolei Halle-Kassel i Nordhausen-Nixe. Dowodził, że przy przejmowaniu różnych kolei, które się do konkursu podały, rozmaitej trzymano się praktyki bez widocznój zasady i wzywał ironicznie ministra, handlu, aby z powodu kłesk kolejowych zechciał przedłożyć prawo o konkursach kolejowych. Kwestya kolei Halle-Kassel życzy sobie mówca mieć przekazaną komisji do zbadania, zaś co do kolei Halle-Sorau-Guben uważa obrady na plenarnem posiedzeniu za wystarczające. — Poseł v. Benda życzy sobie, aby obydwie przedłożenia w komisji zbadano i do tej pracy poleca komisję budżetową. — Także poseł dr. Rökera th przemawiał za obradami w komisji i to umyślnie w tym celu nowo wybranej, wielkiej komisji kolejowej, którejby oprócz obecnych przedłożen oddano także nowy projekt do prawa, dotyczący zakupna pruskich kolei przez cesarstwo. Co do gwarancyi procentowej mniema mówca, że wystarczą obrady plenarne, ponieważ Izba ma już sąd w tym względzie wyrobiony. — Po kilku uwagach posła Stengel nad finansami kolei Halle-Sorau-Guben i nad interesem, jaki na królestwo Saskie w istnieniu teje kolei, zabrał głos minister handlu dr. Achenbach. Poleczał gruntowne zbadanie obydwóch projektów, a wówczas przekona się Izba, że nietylko państwo odniesie ztąd korzyści, ale interes publiczny dużo na tém zyska. Dalej porównywał minister przejęcie przez państwo kolei północnej, Pomorskiej kolei centralnej, jako też kolei Monastersko-Euschederskiej z niniejszymi projektami i kładł na to przycisk, że tamte koleje zaledwie w połowie skończone, a te, o które obecnie chodzi, już do publicznego oddane są użytku, a jeżeli Izba odrzuci projekty, natenczas majątek narodowy znaczny poniesie uszczerbek.

Minister się spodziewa, że po dokładnem zbadaniu stósunków, Izba niewątpliwie przyjmie obydwie projekty. — Poseł v. Wedell-Malchow chce każdy przypadek pojedynczy, nie poruszając wcale kwestyi zasad, czy koleje mają należeć do państwa czy też do cesarstwa, zbażać z osobna. Co do kolei Halle-Sorau-Guben przedłożony jest układ państwa z dyrekcją, bardzo niepewny i wątpliwości nie mało następujący, wskutek tego nie przemawiający wcale za przejęciem gwarancyi procentowej; nadto niesłychanie wysoka cena kupna 10 milionów talarów, od których jeszcze po 5 procent płacić trzeba, wcale nie zaleca tego projektu. Mówca twierdzi, że najwyżej dać można siedem milionów i stara się to statystycznie udowodnić. — Dr. Lasker mówił przeciw przejmowaniu gwarancyi procentowej za kolej Halle-Sorau-Guben. Głównie zaś występował przeciw zdaniu ministra handlu, jakoby uchwała Izby mogła przynieść

uszczerbek albo zyski dla majątku narodowego. Jest to polityka robienia zła, a w alchemii już dzisiaj nikt nie wierzy. — Na końcu przemawiał jeszcze minister finansów za projektami i dowodził, że państwu wielkie ztąd urosną zyski, poczem uchwaliła Izba przekazanie tych przedłożen komisji budżetowej.

Najwyższy trybunał w wyroku z 9. marca r. b. wydanym, postawił zasadę, że kazanie, odczytanie papieżkiej odezwy i objaśnienie jej w kościele przez katolickiego duchownego jest czynnością, którą pod każdym warunkiem uważać należy za wypływ duchownego urzędu, której się podjąć może i tylko duchowny prawnie w urzędzie postanowiony.

Neuer Sozial-Demokrat podaje spis wszystkich socjalistycznych pism. Podług tego prasa socjalistyczna liczy 42 pisma w języku niemieckim, 7 w języku francuskim, 5 w włoskim, po 3 w holenderskim, serbskim i rosyjskim języku, 2 w czeskim, po 1 w językach: angielskim, chińskim, hiszpańskim, portugalskim i greckim, razem więc 70 pism.

Biskup sufragan koloński otrzymał wezwanie, aby się na mocy prawa z 21 kwietnia r. z. zdotychezasowego pomieszkania swego wyprwadził.

Poseł do sejmu bawarskiego baron v. Griesenleek postawił do etatu ministerstwa spraw wewnętrznych wniosek, aby Izba wystosiła prośbę do króla o przedłożenie jej na najbliższej sesyi sejmowej projektu do prawa, dotyczącego reorganizacyi, ustanowienia zakresu działania administracyjnych władz i sądownictwa w kwestyach prawnych administracyjnych. — Na posiedzeniu z 20 marca wniosek ten wzięto pod dyskusję. Posłowie Freyburger, Ratzinger i Walter mówili za wnioskiem, a liberalni pp. Völk i v. Hörmann przeciwko niemu, jakkolwiek liberalni sami podobnego prawa sobie dawniej życzyli.

Kreuztg. stosując się do życzenia swych przyjaciół, donosi, że po znanęj mowie ks. Bismarcka przybyło jej 51 abonentów, a pierwsza lista prenumeratorów z poczty, jaką na 1 b. m. otrzymała, wykazuje tę samą liczbę co 1 stycznia r. b.

Jako fakt z najnowszej historii upadku handlu niemieckiego, podają gazety berlińskie wiadomości z nad Renu, gdzie jak twierdzą, upadająca już dawniej gałąź przemysłu żelazem, dzisiaj tém wyraźniej chyli się do upadku. Jedno ze znaczących towarzystw t. n. Dillinger Eisenwerke, znaczne posiadające koncesye w Nassawskim i w niemieckiej Lotaryngii, opuszcza swe dotychczasowe siedlisko, porzuca ołbrzymie swe piece i kominy, a przenosi się na utrapienie i wstyd przemysłu niemieckiego, na ziemię francuzką do Hussigny (pomiędzy Luksemburgiem i niemiecką Lotaryngią), gdzie nowe stawia sobie fabryki, i zład żelazo bez cła sprzedawać będzie nie tylko dla samęj Francyi, ale nie mniej dla Niemiec. Inna znaczna firma nadreńska zamierza swą fabrykę drutu przenieść do Belgii pod Leodyum. Drut tamże sfabrykowany, bez opłaty cła sprzedawać się będzie w Belgii, a od początku przyszłego roku także bez opłaty cła sprzedawać będzie można do Niemiec. Nietylko pracodawcy niemieccy są zmuszeni wynosić się za granicę, ale nawet pozostałym niemieckim firmom żadnym sposobem i przy najlepszej chęci materyału korzystnie dostarczać nie mogą, dla opłaty cła, nie zniesionego jeszcze w innych państwach, a zniesionego w Niemczech. Tym więc sposobem dobrobyt krajowy upada powoli.

Opera berlińska daje raz po raz wśród szalonego udziału publiczności przedstawienia nowego tu utworu Ryszarda Wagnera „Tristan und Isolde.“ Temat wzięty ze średniowiecznej epopei niemieckiej; muzyka istnieje wagnerowska: wiele nerwy rozstrajającego huku i hałasu.

## FRANCYA.

\* Paryż, 30 marca. Podajemy dzisiaj szkic mowy hr. Mun powiedzianej dnia 24 b. m. i odpowiedź Gambety:

Fakta, mówił hr. de Mun, które przytaczają na dowód presyi kleru, są następujące: interwencya Arcybiskupa paryskiego, Biskupa z Vannes i order, który otrzymał od Papieża. Cóż uczynił Biskup z Vannes? Oto oświadczył on publicznie przy powtórnym głosowaniu, że ksiądz Cadoret, który obok mnie otrzymał największą ilość głosów, nie jest kandydatem Biskupstwa. Ze przy tej sposobności zmanifestował swą sympatya dla mojej kandydatury, tego przeciw presyę nazwać nie można. Miał on do tego takie samo prawo, jak pan Gambetta który interweniował w Paryżu na rzecz miłych sobie kandydatów. (Hałas na lewicy.) To samo powiedzcież można o liście Arcybiskupa paryskiego. Dekoracya otrzymana od Papieża uważam za najwyższy zaszczyt dla siebie, lecz przez to nie stałem się jeszcze oficjalnym kandydatem Rzymu. Czy nie czytaliśmy natomiast na murach Paryża afiszów, w których Garibaldi polecał wyborcom swych urzędowych kandydatów? (Brawo na prawicy.) Kler zresztą ma zupełne prawo brać czynny udział w wyborach; księża bowiem nie mogą być postawieni na równi z urzędnikami państwa. Komisya wnosi ustanowienie ankiety. Jest ona zbyteczną, mówca bowiem oświadcza głośno, że miał poparcie kleru. Mówca występował otwarcie jako kandydat katolicki, a kler popierał go dla tego, że mówca przyjął na siebie misya obrony interesów religii zagrożonej (bardzo dobrze! z prawicy hałas na lewicy). Czy podczas walki wyoorczej p. Gambetta nie powtarzał ciągle, że Francya była zawsze narodem libre-penseurów? Otóż wybór mój jest żywą protestacyą przeciw takiemu twierdzeniu. Jeżeli odnawicie katolikom prawa występowania w obronie swych przekonań religijnych, unieważnijcie od razu mój wybór. Ankieta byłaby tylko odmawianiem klerowi prawa brania udziału w wyborach, zatrwożyłaby sumienia, byłaby dziełem stronniczym. Mówca uprasza Izbę, aby oświadczyła się otwarcie za lub przeciw jego wyborowi, a nie wybierała ankiety.

Po przemówieniu sprawozdawcy komisji, p. Brissona i p. Kellera, który przesładowcem Ko-

ścioła we Francyi zarzucił brak patriotyzmu i nadmienil, że te ciągłe napady na kler przypominają mimowoli artykuły urzędowych dzienników niemieckich, zabrał głos

Gambetta: Nie chodzi tu, moi panowie, o obronę religii, której nikt nie zagraża. Nie, panowie, wy wiecie bardzo dobrze, że kiedy mówimy o partyi klerikalnej, nie zwracamy się ani do religii, ani do jej szczyrych wyznawców, i że obawiając się tego ducha partykularyzmu, który ożywia stronnictwo, mające swe ognisko w Rzymie, nie mamy na myśli kleru francuskiego. Był nawet może, że w szeregach tego kleru narodowego jest wielu takich, którzy żałują, że ustawy wydane przez poprzednie rządy monarchiczne dla ochrony tego kleru przed rozszczeniu Watykanu, poszły w zapomnienie i nie znajdują wśród nas dość gorliwych obrońców. My pragniemy tylko uspokojenia umysłów rozdrażnionych kwestyami dogmatycznymi i religijnymi, zatrzymania kleru w granicach kościoła, niedopuszczania, aby z kazań robiono trybunę polityczną i szanowania ustaw i rozporządzeń rządowych. Pragniemy także, aby nie ścieśniano wolności wyborczej, aby do swobodnego ścierania się opinii politycznych nie mieszano opinii religijnych ani namiętności klerikalnych. Nam naprawdę nie chodzi o wykluczenie z Izby dzielnego i szlachetnego szermierza idei katolickiej, przeciwnie, witamy z radością wstąpienie do Zgromadzenia francuskiego męża, który m-że tu odegrać rolę, jaką Montalembert odgrywał w Zgromadzeniach wiecój monarchicznych i wiecój religijnych, w których jednak musiał powstawać nieraz przeciw podobnym nadużyciom. Chodzi tu o to, aby się dowiedzieć, czy przy wyborze, do którego stanęło dwóch ludzi tego samego przekonania, z których jeden jest księdzem, a drugi godny zostać nim (śmiech na lewicy), czy przy tym wyborze nie wpływano na opinię wyborców w sposób niedozwolony. Ten proces parlamentarny ma być skierowanym nie przeciw kandydatury wybranemu, lecz przeciw jego patronom, przeciw tym, którzy zapoznają swe obowiązki, rzucili się na arenę walki jak imienie posilkowe, które częstokroć dalej się posuwają w walce, niż ci, którym pomódz chcieli.

Owóż my nie chcemy unieważnienia wyboru, lecz tylko ankiety; proste unieważnienie bowiem miałyby pozor aktu gwałtu, podczas gdy nam zależy tylko na tem, aby dociec prawdy. Ankieta taka zbierze fakta, które my potem przedłożymy ministrowi wyznają, mówią mu: Oto fakta jaskrawe, zebrane i stwierdzone przez komisya parlamentarną; wzywamy cię, panie ministrze, abys orzekł na ich podstawie, i przedsięwziął co potrzeba, aby na przyszłość kazałnic nie służyła za narzędzie do presyi moralnej i aby kler wiedział, że chcą zasłużyć sobie na nasz szacunek i uznanie, i nie chcą narażać się na te gwałty i represalia, których wy panowie bez powodu się obawiacie, pozostał tém, czém być powinien w nowożytnym społeczeństwie, to jest pośrednikiem zgody i uspokojenia.

Po tej mowie uchwaliła Izba 310 głosami przeciw 168 ustanowienie ankiety dla zbadania wyboru hr. Mun.

Panowie Barodet i spółka ze skrajnej lewicy postawili w Izbie deputowanych wniosek zupełnego skreślenia wszystkich pozycyi budżetu wyznają. Odpadłyby w ten sposób wszystkie dotacye, jakie państwo wypłaca Biskupom, księżom, pastorom i rabinom, datki na utrzymanie kościołów i połączonych z niemi instytucyj wyznaniowych i oszczędzonoby ogółem około 50 milionów franków. Wniosek ten wskazuje dokładnie, dokąd zmięrzają radykaliści. Na szczęście, nie ma on najmniejszych widoków utrzymania się w Izbie, a niejednemu z chwiejnych konserwatywistów otworzy oczy na cele i tendencye ludzi, którzy mienią się apostołami nowoczesnej cywilizacyi.

W kołach poselskich opowiadają sobie, że deputowani, których wybór ma być poddany pod śledztwo, zamierzają mandaty złożzyć, aby przez to zaprotestować przeciw uchwałom, powziętym przez większość republikańską.

Ajencya Havas oświadcza ponownie, że wszystkie pogłoski, rozsiwane o zmianach w personalie dyplomatycznym w krajach zagranicznych, pozbawione są wszelkiej faktycznej podstawy.

Księżniczka Beaufrémont, której proces skandaliczny tyle nabył rozgłosu, odwołała się przeciw wyrokowi do sądu drugiej instancyi. Sąd ten jednak oddał sprawę rozstrzygnięcia pierwszej instancyi. Wyrok obecnie zapadł i orzeka odebranie księżniczce pieczy nad dziećmi, obłożenie dóbr sekwestrem i natychmiastowe prowizoryczne wykonanie wyroku.

Jeden z ostatnich członków Sejmu Królestwa Polskiego, Henryk Nakwaski, poseł braclawski, b. radca województwa Plockiego, po 75 letnim życiu pełnem poświęcenia i ofiar w służbie ojczyznej, umarł w mieście Tours, gdzie ostatnich kilkanaście lat mieszkał ze swą rodziną.

Z Nizzy piszą, że mieszka tam ojciec Leona Gambetty; ma on obecnie lat 60 i jak Cyncynat własnoręcznie sadi kapustę. Często można go spotkać na ulicach Nizzy; jest on nieco zgarbiony, średniego wzrostu i zupełnie już siwy. Przechadzając się po mieście, najczęściej trzyma kapelus w ręku. Zajmuje się niezmiernie polityką, ale czytuje tylko organ swego syna République Française. Zna jego, matka Leona, kobieta małego wzrostu z czarnymi włosami nisko spuszczone na czoło tem szczególnie różni się w usposobieniu od męża i od syna, że nienawidzi polityki. Sioś, ex-dyktatora imieniem Benedetta brunetka, z czarną pełnami wyrazu oczyma podobna bardzo z twarzy do brata, ale szczuplejsza od niego, jest wdową. Uchodzi ona powszechnie za dobrą matkę i gospodynię. Obecnie ma lat 33 i zaślubi wkrótce przyjaciela od lat dziecinnych; z pierwszego małżeństwa pozostało jej jedno dziecko. W Paryżu, w domu Gambetty mieszka 56-cio letnia ciotka, starsza siostra jego matki, głucha, kulawa, z siwymi włosami, zawsze w nieładzie. Pomimo swych ułomności, jest to osoba nader przyjemna i grzeczna, co jednak nie przeszkadza jej bronić energicznie wstępu do gabinetu swego siostrzeńca obleganego ciągle przez rozmaitych natrętów. Bawiąc w Nizzie, nudzi się ona niesłychanie; życie paryskie, ruch, hałas, przesilenie ministerialne, i wilgotny jeszcze numer własnej gazety stały dla niej potrzebą nieodzowną. Marzeniem jej najmilszem jest żeby siostrzeniec nabył kiedyś dom przy Chaussée d'Antin, w którym mogłoby także mieścić się biuro République Française. Teraz Gambetta mieszka przy ulicy Montaigne.

## ROSYA.

Szereg artykułów sążnistych zamieszczonych w Petersburgskich Wiadomościach nr. 54 przepełnionych żalnością przeciw Papieżowi i naszemu Arcypasterzowi jest dowodem, że Ro-

sya uparcie trwając na drodze systematycznego poniżenia wszystkiego, co tylko jest katolickim, nie pomija żadnej sposobności pochwalenia każdego objawu niezyczliwości dla religii katolickiej i polskości. W korespondencji ze Lwowa 1 marca cieszy się ta gazeta, że partya liberałów w Galicyi jest niezyczliwą Kardynałowi Ledóchowskiemu, że w chwili przyjęcia Kardynała w Krakowie, chociaż Biskup Gałęcki, mnóstwo duchowieństwa, cechy z chorągwiemi, prezydent Dr. Zybkiewicz „ultramontanin“, wiele bardzo arystokracji książąt i hrabiów witało Kardynała na dworcu kolei i ustawilo się po ulicy Floryańskiej, to jednak „narodu było bardzo mało, a że studentów nikogo.“

Další korespondent wie, że kiedy policya kazała Jego Eminencyi hr. Ledóchowskiemu wyjechać z Krakowa, to Polacy byli oburzeni na ks. Bismarcka, gdy tymczasem okazało się, że to hr. Andrassy na swoją rękę sam wydał takie rozporządzenie. Korespondent pisze dalej, że hr. Ledóchowski powinien codziennie modlić się za Bismarcka, gdyż jeśli by nie był w więzieniu, nie byłby Kardynałem i nie byłby żadnym sposobem dostąpił takiej czci, jaką go otaczają obecnie, a nakoniec korespondent przepowiada, że Kardynał Ledóchowski może zostać i Papieżem. Cała korespondencya (a ciągnie się niemal przez trzy łamy) jest na to obrachowana, ażeby zozydzić religią katolicką, Kardynała Ledóchowskiego, Papieża i wszystko, co tylko szlachetne. Nawet Presse nie uszła jadowitego języka korespondenta ze Lwowa, który gniewa się na nią za to, że zanadto ważności przypisuje bytowi Kardynała Ledóchowskiego w ziemiach słowiańskich Austrii, mówiąc: „że pobyt ten tylko ważny dla klerykałów i ultramontańskiej arystokracji, i że więcej było manifestacyi w Czechach i Morawii, aniżeli w Galicyi, że po rewolucyi roku 1863 zapatrywania w Galicyi i W. Ks. Poznańskim się zmieniły tak, iż w Poznaniu, Lwowie i w Krakowie, a osobliwie we Lwowie przedjczy się znalazł materiał do internacyonalizmu, albowiem w Krakowie w Uniwersytecie trzech tylko jest profesorów ultramontanów, we Lwowie już ani jednego nie ma, a i studenci nieraz czynnie okazali, że nie należą do klerykałów.“ Další mówi jeszcze korespondent, że z prowadzonej między dziennikami polemiki także można wyprowadzić wniosek o usposobieniu po większej części liberalnym. A nadto, że gazety ultramontańskie są tylko cztery, które nie egzystują własnymi siłami, lecz są podtrzymywane przez osoby prywatne, a liberalnych gazet jest dziesięć, które tyle mają abonentów, że nawet robią dobre interesa.“ Jeszcze dalej powiada korespondent, że teraz po ustaniu jednego z dzienników lwowskich — organu hr. Andrassego, — podobno Herold petersburski spełnia ten obowiązek i nakoniec i to dodaje, „że w Londynie główny zbiór emigracyi polskiej, zjad wychodzą różne proklamacye od ustanowionego na ten cel komitetu, który gromiąc panslawizm, ostrzega emigracyę, żeby się nie spieszyła powracać do Rosyi, ale czekała, dopóki sprawa Wschodnia się nie ukończy.“ Korespondent ubolewając nad tem, wykrzykuje w końcu: „Biedni marzyciele!“

Oto krótka treść owęj ogromnej korespondencyi. Dziwić się trzeba, że dla przedmiotu niemal Rosyi nie dotyczącego tyle miejsca zajęto, czasu poświęcono.

Drugi artykuł już nie korespondenta ze Lwowa, lecz pod rubryką Przegląd polityczny napisany jest widocznie z ramienia rządu, gdyż przebiega w nim wyraz pogardy dla Papieża i religii katolickiej a nakoniec śmiały głos do wszystkich mocarstw Europy o połączeniu się i wspólne działanie przeciw „ogólnemu wrogowi“ (tak bowiem w owym artykule nazwano Papieża). Chcąc jednak jasno wykazać, do jakiego stopnia porozumienie w artykule tym dochodzi, zmuszeni jesteśmy dosłownie przetłumaczyć niektóre ustępy, które objaśniają, że Rosya wzywa do walki z Papieżem całą Europę i popierając prasę, w jej dążeniach, aby siłą zgnieść katolicyzm, chce zmusić resztę państw katolickich, aby wyrzekły się katolicyzmu i uderzyły na Papieża, w końcu jak powiada: „we wszystkich stronach świata występuje przeciw władzy a osobliwie we Włoszech“. Stawiają tam dalej pytanie: „Czyli już nie ma żadnych środków, aby porywy Watykanu i władających nim Jezuitów okiełznać? — Prawda, mówi dalej gazeta, „iż z Berlina do Timesa telegrafowano, że książę Bismarck teraz wyrzekł następujące słowa: Niemcy mogą obecnie ustąpić Francuzom honoru prowadzenia dalej walki przeciw ultramontanom“. Ale Rosya jest z tego niezadowolona i widzi w tym tylko nową bezskuteczną walkę pojedynczych państw z Kurją Rzymską, co według jej zapatrywania się „do żadnego rezultatu doprowadzić nie może.“

Wslad za tem Petersburgskie Wiadomości wzywają państwa, aby rozstrzygnęły pytanie: „Czy Papież stoi po nad prawem i czy można pozwolić mu bezkarnie prawa nie szanowania i przymuszania rządów do prowadzenia ciągłej walki i stania na straży swych praw?“ Na to zapytanie zaraz też i odpowiedź jest gotowa, a odpowiedź to straszna tak jak i wzyw straszny.

## SERBIA.

\* Białogrod, 26 marca. Jak donoszą do Karlsruher Zeitung, oparły się mocarstwa nietylko groźbom wojennym ze strony Serbii dla państwa ottomańskiego, ale wszelkim nawet ukła-

dom dającym ze strony Serbii do rozszerzenia granic, ustanowionych ściśle traktatem paryżkim. Gabinet carski oświadczył stanowczo, że nie zgodzi się na żadną miarę na ustępstwa dla Serbii i żadnych nie myśli poczynić koncesyi. Jakkolwiek umysł w ostatnim czasie uspokoił się nieco, to przecież nie są one wcale pokojowe nastrojone, a młody książę Milan, obawiając się utraty popularności, a może i tronu, będzie zmuszony, jeśli nacisk opinii publicznej się nie zmniejszy, przyzwolić na kroki wojenne. Turcyca oświadcza, że w razie wojny z Serbią, wystawi 60,000 żołnierza i 180 dział naprzeciw buntowniczym wazalom. Gdyby zaś zwycięstwo rozstrzygło się na rzecz Turcyi, oświadczyły mocarstwu, że nie mogłyby nie mieć przeciwko okupacyi Serbii przez wojska tureckie i przeciwko utracie dawnych swobód, lub strącenia z tronu dynastyi Obrenowiczów. Zamiarem jest może Serbii, spoglądającej z zazdrością na chytrą politykę Czarnogórze i wywalczoną przez ten kraj na pokojowej drodze korzyści, ażeby tego samego za pomocą pogróżek wojennych dopiąć, a przynajmniej osiągnąć twierdzić nadgraniczną Mały Zwornik, do której od dawna już Serbia rości sobie prawo. Armia serbska składa się w pierwszém powołaniu z 44,000 piechoty, 4,000 jazdy, 35 baterii polowych, a 8 górskich (30 baterii ciężkich), 5,000 artylerzystów, a 260 dział, z 22 kompanii pionierów, składających się z 3,200 żołnierza i z 14,000 ludzi, składających kolumnę furazerów. Drugie powołanie liczy 40,000 piechoty, 13 szwadronów jazdy i 18 baterii, każda po sześć dział. Cała armia dzieli się na pięć korpusów.

Wogóle ludność tak Serbii, jak Czarnogóra stanowi główną część mieszkańców bałkańskiego półwyspu, licząc pomiędzy męską ludnością tylko 2—2 1/2% niezdatnych do służby wojkowej. Lud to silny, wytrwały, a od młodych lat do niewygód przyzwyczajony. Serbia na pierwszy ogień może posłać 65,000, Czarnogórze 10,000 silnego i dobrze uzbrojonego żołnierza. Gdyby więc małe te dwa na pozór państwa dłoń sobie podały, natenczas w połączeniu z powstańcami Bośni i Hercegowiny straszna mogłyby zadać klęskę wojskom tureckim, nie liczącymi więcej nad 40,000 ludzi wyniszczonych głodem, trudami, nie pobierających żołdu i zdemoralizowanych licznymi porażkami i podjazdami walecznych i zaciętych powstańców.

**Składki na dotkniętych powod ią mieszkańców miasta Poznania:**

Z przeniesienia 4613 grz. 91 fen.	
Na ręce ks. Chrustowicza	
prześlat ks. proboszcz Chod.	
z W. Ł. z pod Wolkowa . . . . .	6 " "
Ks. proboszcz Riedel z Jutrosina . . . . .	9 " "
Ks. proboszcz Kałuba z Żegocina . . . . .	6 " "
Gmina Zbiki . . . . .	3 " 2 "
Razem 4637 grz. 93 fen.	

## OSWIATA LUDOWA.

Z miasta Poznania złożyli na rzecz Towarzystwa Oświaty Ludowej od 23 do 31 b. m.:

PP. Barcikowski Roman 3 M.	Benda Szymon 3 M.
Bentkowski Władysław 6 M.	Bogajski Dionizy 3 M.
E. B. niarski Władysław 3 M.	Brylinski Antoni 3 M.
Chrzastowski Waleryan 3 M.	Czarlinski Maximilian 5 M.
Grynwald Jan 3 M.	Hyrzfeld Ludwik 1 M. 50 S.
Kortak Władysław 3 M.	Koszutski Józef 5 M.
Kukulinski Władysław 3 M.	dr. Kuztalan Józef 3 M.
Leitgeber Mieczysław 3 M.	Luziński Teodor 5 M.
dr. Matecki Teofil 4 M.	Michałowski Leon 3 M.
Sobieski Stefan 3 M.	Suszczyński Julian 3 M.
Szyfter Antoni 1 M. 50 S.	Twardowski Stefan 1 M.
Zielonka Ludwik 6 M.	Panna Warnka Anastazja 4 M.

Ogółem 81 marek.

Poznań, dnia 31 marca 1876.

Stefan Cegielski,  
okręgowy na miasto Poznań.

**Wszystkim chorem siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:**

## REVALESCIERE

Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skuteczny przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegmiej, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, śluzie krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i wmitach nawet podczas ciąży, diabete, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmu, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepsza jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 posiadaczy o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomagała, pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Déde, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabinę de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

### Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

List JW. Marquiza de Bréhan.

Neapol, 17 kwietnia 1862.

Panie! Wskutek cierpienia na watrobę znajdowałem się od 7 lat w okropnym stanie wycieńczenia i cierpienia wielokrotnie. Nie byłem w stanie czytać, pisać, czułem drzenie nerwów w całym ciele, cierpiełem na złe trawienie niestanną bezsennością ciągle rozdrażnienie ner-

wów, które mnie do stanu melancholijnego doprowadzało, nie dając mi chwili spokoju. Wielu doktorów Anglików i Francuzów wyczerpnęło swoją sztukę. Z kompletnej rozpaczy używałem Pańskiej Rewalescery przez trzy miesiące za co Panu Bogu dziękuję.

Rewalescera zasługuje więc na wielką pochwałę, powróciła mi zdrowie i zdolność do zajęcia mego towarzyskiego stanowiska. Przyjmij Pan zapewnienie mojej szczerzej wdzięczności i poważania.

Markiza de Bréhan.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, wyleczony z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65,715. Panna de Montnien wyleczona z niestrawności, bezsenności i wycieńczenia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę, że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, zawiązczałem tak zwanej „Revalenta Arabica“ (Revalschiere). Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wycieńczenie i ciągle wmita, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalschiere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswarden, wyleczony z kataru płucowego i krtań oddechowej, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo ze sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalschiere jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50% ceny, jakaby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Ceny Revalschiere: 1/2 funta 1 marka 80 fen. 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen., 12 funtów 28 marek 50 fen.

Revalschiere Chocolatée 12 filiżanek 1 marka 80 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiżanek 5 marek 70 fen.

Revalschiere Biskopkopy: 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen.

Sprzedawca można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28—29 pasaża (galerya cesarska) i 163—164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, speezyjnych i lakoci w całym kraju.

**W Poznaniu:** A. Pffahl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.

**Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.

**Gdańsku:** Karol Schnarke, J. G. Amort.

**Katowicach:** Jul. Zeleński.

**Opolu:** Teodor Koniecki.

**Raciborzu:** Józef Tanke.

**Rawiczu:** J. Mroczkowski.

**Toruniu:** Hugo Claass.

## Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* **Doniesienia urzędowe.** Naj. Pan dodał generałowi Karczewskiemu, dotychczasowemu generał-majorowi i dyrektorowi wojkowego departamentu ekonomicznego w ministerstwie wojny, gwiazdę do orderu orła czerwonego 2 klasy z liściami dębowymi.

\* **Doniesienia kościelne.** Jutro w Archikatedrze sunę odprawi JW. ks. kanonik Sibilski, kazanie powie Msgr. Szoldrski. — Na pasy kazać będzie JW. ks. Prałat Koźmian.

\* **Otrzymujemy następującą odezwę:**  
Zachęcani z rozmaitych stron, aby zamienić w czyn uczucia wdzięczności i szacunku, jakimi społeczeństwo nasze przejęte jest dla kapłańskich i obywatelskich zasług nieodżałowanego s. p. księdza Franciszka Bazyńskiego, proboszcza kościoła św. Wojciecha, niżej podpisani postanowili zająć się wystawieniem Zmarłemu w kościele św. Wojciecha w Poznaniu pomnika, o ile możliwości medalionu z popiersiem, i to ze składek publicznych.

Ofiary na ten cel przeznaczone przesyłać można na ręce każdego z podpisanych.

Poznań, dnia 1 kwietnia 1876.

Ks. Wawrzyniec Chrustowicz. Ks. dr. Antoni Kantecki. Dr. Ludwik Rzepecki. Tytus Daszkiewicz. Władysław Simon.

\* **Ksiądz Suszczyński** oddał, jak się zdaje, pismo groźące mu ekskomunikacyi prokuratorowi gnieźnieńskiemu, gdyż tenże poszukuje oddawcy tego listu na pocztę w Kwieciszewie.

\* **W Padniewie** u pana Różańskiego odbyto wczoraj po południu rewizyę, szukając jakichś papierów i zabrano kilka listów prywatnych i opis podania dozoru kościelnego do dzierżawy probostwa mogilnickiego, wzywający go, aby nie płacił dzierżawy ks. Suszczyńskiemu. Rewizyę tę odbył p. Rabe, komisarz z Poznania, komisarz obwodowy z Trzemeszna i żandarm.

\* **Teatr.** W niedzielę „Barbara Radziwiłłówna“ (po raz drugi). W poniedziałek występ pani Wandy Bogdani i „Nie ma męża w domu“. We wtorek występ pani Bogdani. W czwartek pierwszy występ p. Bolesława Ładnowskiego „Otello“. W sobotę „Słinn“, komedia w czterech aktach.

\* **Redaktor pisma** naszego, pan Ludwik Gayzler, skazany za rozmaite przestępstwa prasowe na 11 i pół miesiąca więzienia, odsiedział całkowitą kazań i w dniu 29 z. m. odeszła wolność.

\* **Komisya ortograficzna** odbędzie swe posiedzenie w środę dnia 5go b. m. w zwykłym czasie i miejscu.

\* **Wydział nauk przyrodniczych i moralnych** Towarzystwa Przyjaciół Nauk, odbędzie swe posiedzenie w poniedziałek dnia 3go kwietnia o 6tej w lokalu Towarzystwa, Młyńska ulica nr. 35. Na porządku dziennym odczyt dr. H. Szumann: O życiu dra Libelta.

\* **W Towarzystwie** Młodych Przemysłowców (sala hotelu Saskiego) miałe będzie w niedzielę dnia 2 kwietnia r. b. wieczorem o godzinie 7 jeden z członków już ostatni w tegorocznym półroczu zimowym odczyt z dziedziny historii polskiej, na który, jak się spodziewamy, publiczność licznie się zgromadzi raczy. — Zebranie zaś walne tegoż Towarzystwa o godz. 4.

\* **Nadzwyczajne** walne zebranie „Ula“, Towarzystwa Wzajemnej Pomocy w Poznaniu, Sp. Zap. odbędzie się dnia 2 kwietnia 1876 r. o godz. 7 wieczorem w lokalu „Ula“ przy Ślusarskiej ulicy Nr. 6. Porządek dzienny: 1. Zagajenie walnego zebrania i obór przewodniczącego. 2. Przeczytanie ostatniego protokołu z walnego zebrania. 3. Potwierdzenie oboru dyrektora i kontrolera. 4. Wybór dwóch członków do Rady Nadzorczej. 5. Wybór komisji rewizyjnej na r. 1876. 6. Wnioski członków.

\* **Na dzień 31 z. m.** zapowiedziane zebranie poznańskiego Towarzystwa wyborczego, dla przeszkodzenia lokalnym odwołane zostało; nowe zebranie wyznaczono na przyszły piątek.

\* **Na porogielców** odelanowskich nadesłał nam ks. proboszcz Riedel 9 grz. p. Antoni Psuja ze Strzelna 3 grzywny, pani Pietraszewska ze Zbąszynia 3 grzywny.

\* **Na znany protest** przeciw kanalizacyi miasta Poznania, wystosowany do król. rejencyi, nadeszła obecnie do rąk pana v. Zedtwitz odnowna odpowiad. W odpowiedzi tej przedniesiono następujące punkta. Kanalizacya odpowiada wielce interesom miasta, a w obecnych stosunkach jest dlań niezbędnie potrzebną. Sprawa kanalizacyi rozstraszana będzie wtedy dopiero, skoro przyjęty zostanie pewny wniosek odnoszący się do projektu kanalizacyjnego; wtedy dopiero uwzględnione zostaną wszelkie przedstawienia przeciw kanalizacji. Jak widać, odpowiadź król. rejencyi zgodna jest zupełnie z uchwałą zebrania reprezentantów miasta. Również nie przychyliła się król. rejencya do życzenia, wyrażonego w petycyi, iżby klozety zniesione zostały.

\* **Zgromadzenie reprezentantów** tutejszego miasta odbyło się wczoraj pod przewodnictwem radcy sprawiedliwości Pileta. Obecni byli reprezentanci: R. Asch, S. Briske, Feckert, Gerlach, Gerstel, M. Herz, Hesselbein, dr. Hirschberg, B. Jaffé, Junge, W. Kantorowicz, Kleemann, W. Kronthal, S. Löwisohn, H. Marcus, Neukranz, Peltesohn, Dr. Rakowicz, Rehfeld, H. Rosenfeld, Tschuschke, L. Türk, Orgler. Magistrat reprezentowany przez nadburmistrza Kohleisa i radców miejskich L. Jaffego, Kaatza, dra Lappe, Rumpka, Chlebowskiego i Stenzla. Magistrat oświadcza, że rząd królewski zezwolił na wzięcie 180,000 marek z funduszu rezerwowego kasy oszczędności w celu rozszerzenia budowli miejskiego lazaretu, lecz wyłącznie też tylko na ten cel.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego było ułożenie statutu miejscowego o zakładaniu i zmianie ulic i placów i o budowaniu przy tychże. Statut miejscowy, w tym celu przez magistrat wypracowany i zgromadzeniu przedłożony, na przesłanym posiedzeniu komisji ad hoc został przekazany, która także dla dzisiejszego zgromadzenia przystąpiła. W imieniu komisji referuje P. Jaffé. Statut stosownie do wniosków referenta z niektórymi zmianami zgromadzenie przyjmie.

Na drugim punkcie porządku dziennego było ustanowienie radcy medycznego dra Galla miejskim lekarzem do szczypania ospy za czas od 1 kwietnia 1876 do 1 kwietnia 1877. Doktorowi Gall podwyższono na jego żądanie, że względu, iż ilość dzieci do szczypania ospy wzrosła do 3600, wynagrodzenie roczne na 1500 marek jako też postanowiono zwrócić mu kosztą druku 66 marek, nie zgodzono się przecież na zapłacenie mu 600 marek renumeracyi za rok przeszły. W sprawie położenia chodnika granitowego na Nowomiejskim rynku, przeciw czemu reprezentacya w trzech dawniejszych uchwałach się oświadczyła, referował reprezentant A. Peltesohn, upatrując w postępowaniu magistratu, który już płyty granitowe zwoził każe, nadwężenie praw zgromadzenia, które wzywa ażeby przez swą uchwałę zapatrywania to potwierdziło. Po przemówieniu nadburmistrza p. Kohleisa, który przedstawiał, aby z powodu mało znaczącej tej kwestyi dobrego porozumienia między magistratem a reprezentacyą nie zakłócać, postanowiono na wniosek p. Orglera sprawę tę przekazać do załatwienia mieszanej komisji, do której wybrano p. Lewysohna, B. Jaffego, Peltesohna, Hesselbeina i Neukranza. Zgodzono się następnie na osiedlenie się w Poznaniu pisarza dziesięciorgo przykazań, Bernarda Rzewskiego i stelmacha Ludwika Jankowskiego. Przyszła potem pod obrady petycja podana przez zebranie ludowe o zaniechanie uchwalonej przez władze miejskie kanalizacyi miasta. Sprawę tę, jak już donosiliśmy, postanowiono odłożyć aż do czasu, dopóki magistrat wniosku w tym względzie nie przedłoży. Další zgodzono się na wydzierżawienie p. Moegelinowi placu ciągnącego się wzdłuż muru cmentarzewego i ulicy Ogrodowej za roczną opłatą 150 marek. Wybrałszy potem do dyrekcyi zakładu gazowego i wodociągów pp. dr. Wituskiego, Kantorowicza i Neukranza a na przełożonego IV okręgu ubogich kapitalistę p. Pisauke w miejsce p. Biaginięgo, który wyboru przyjął nie chciał, zezwolono w końcu na zadzierżawienie gruntu do składania śmieci na Zagórzu przy Wieżowej ulicy.

\* **Przy staoyi** w Gądkach, nad kolejną poznańsko-kluczborską, urządzonym będzie, jak donoszą do Posener Ztg., dla publiczności ogród koncertowy. Nicbawem mają się także rozpocząć roboty, celem splonowania gruntu pod kregielnią i strzelnicą.

\* **Prowincya pruska** ma wedle ostatniego liczenia ludności 3,200,484 mieszkańców, z których przypada na Prusy Zachodnie 1,341,980, a na Prusy Wschodnie 1,858,504. Od przeszłego liczenia ludności podniosła się liczba mieszkańców w całej prowincyi o 2,01 procent, w Prusach Zachodnich o 2,04 pret., w Wschodnich o 1,94 procent.

\* **Starokatolicka gmina** w Królewcu uwiadomił Reinkens, że naczelny prezes uznał ją jako kościelnie zorganizowaną, co zaś do współdziałania w majątku kościelnym, to dopiero później o tem nastąpi rozporządzenie.

\* **Do spadku** po znanym dziawku Wiesem zgłosiło się dotychczas przeszło 1500 osób, a sąd lobzենicki ciągle jeszcze wzywa spadkobierców, aby się zgłaszali. Dotychczas zgłosili się spadkobiercy piętego stopnia, a sąd chce teraz wyszłedzić, czy nie będzie spadkobierców czwartego stopnia. W tej sprawie pisze do nas Aleksander Zawisza z Litwy, o którym swego czasu pisaliśmy, i twierdzi, że jego pretensye do spadku są najlepiej uzasadnione.

\* **W Kościerzynie** w Prusach zachodnich odbył się 29 z. m. wiec polsko-katolicki za staraniem komitetu składającego się z dr. Zarneckiego i p. Piechowskiego, mimo złej pogody zebrali 400 osób. Erzewodniczący wieca p. Szreder z Konowa objaśnił stosunki dzisiejsze co do języka i spraw szkolnych. Ks. kanonik Miller z Kościerzyny przemawiał o sprawie szkolnej. ks. kapelan Karkowski z Kościerzyny zachęcał do gorliwego zajęcia się dziećmi w domu. Przemawiali także pp. Piechowski, Gliszczyński i Łaszewski. W końcu podpisywano petycyę do sejmie w sprawie języka urzędowego.

\* **Na dworcu** w Tyliczu zginęła torba pocztowa z pieniędzmi, która miała odejść pociągiem, przeznaczonym do odjazdu. Dotychczas nie wyszłedzono jeszcze, gdzie się podziała. Uwieszono tylko konduktora i poczytliana jako podejrzanego o skradzenie tej torby. Zawierała ona około 30,000 marek. Na rozkaz dyrekcyi pocztowej w Gąbinie zrewidowano 24 z. m. rano w Eytkunach wszystkich przybyłych do tamtąd pociągiem pospiesznym podrózników. (Gaz. Tor.)

\* **Wybuch wulkaniczny** zauważono dnia 17 lutego br. (v. s.) na morzu Kaspijskim, jak donosi gazeta Kaukaz, w pobliżu wyspy Łoś. Około dwóch godzin unosił się nad powierzchnią morza słup pary i wylatywała w górę czarna masa. Kształt wyspy zmienił się trochę.

\* **Wezuwizus**, na którego groźby od dawna już była zwrócona uwaga publiczna wybuchnął nareszcie dnia 17 marca wieczorem. Słup białego jak śnieg dymu, przeświecający ogniem wbił się wysoko i przedstawiał widok okazały. Lawa płynie w kierunku Pompei, wulkan wyrzuca także w górę żuźle.

\* **Nekrologia.** Józef Wędrichowski, weteran wojsk polskich zmarł dnia 4 marca w Smilowicach w Królestwie, przeżywszy lat 84. Młodym chłopcem wstąpił r. 1809 w szeregi legionów i walczył już pod Raczymem. Przy oblężeniu Gdańska został porucznikiem artyleryi; w r. 1812 jako kapitan artyleryi odbył wyprawę rosyjską i odwrót z Moskwy, walczył potem pod Lipskiem a po zawarciu pokoju służył jeszcze 2 lata pod W. Ks. Konstancym w zreorganizowanym wojsku polskiem. Powróciłszy do roli, mieszkał na wsi, aż do powstania r. 1830 powołało na nowo pod broń. Naprzód jako podpuł-





Dnia 28go b. m. umarł po długiej chorobie  
**ks. Ludwik Moczyński,**  
 pleban w Szczurach.  
 Pogrzeb w Piątek o godzinie 10tej R. i p.  
**X. J. Echaust.**  
 Skrzebowa, dnia 29 marca 1876. (539)



Dnia 30 bm. rozstała się z tym światem opatrzona  
 św. Sakramentami (528)  
**Józefa z Szuldrzyńskich Zakrzewska**  
 Exportacya odbędzie się w Golinii dnia 2 kwietnia  
 wieczorem; pogrzeb nazajutrz z rana. Rodzinie i przyja-  
 ciółom donoszą o tem strapieni  
**Mąż i bracia.**

Za duszę s. p.  
**ks. Edwarda Polcyna**  
 odbędzie się  
**żałobne nabożeństwo**  
 w kościele parafialnym w Ostrowie dnia 3go kwietnia o go-  
 dzinie 8mej. (537)

Co tylko wyszedł nakładem i drukiem księgarza  
**Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu**  
**Wykład** (536)  
**Ofiary Mszy świętej**  
 napisany przez **O. Marcina**, kapucyna z Kochem, przetło-  
 maczony przez Tytusa Daszkiewicza. Z aprobatą  
 Władzy Duchownej. 24 arkusze in 8vo. Cena 2 marki.

**Zapas towarów**  
**na obecną porę**  
 tak uzupełniłem resp. powiększyłem, iż jestem w stanie wszel-  
 kim zamówieniom dotyczącym (538)  
**garderoby męzkiej**  
 Szanownej publiczności w jak najkrótszym czasie zadosyć uczy-  
 nić. Proszę o rychłe zamówienia.  
 Szanownemu duchowieństwu pozwalam sobie zwrócić u-  
 wagę na  
**materje i sukna**  
 odpowiednie kolorem jego stanowi.  
 Grodzisk, w kwietniu 1876.

**M. Alexandrowicz.**

**J. Hirner**  
 Rue Jarente No. 4 w Paryżu.  
**Barwnik Roślinny**  
**żółty**  
 do kolorowania masła i sérów,  
 uznany za dobry i nieszkodliwy przez  
 komisję zdrowia publicznego i szkołę  
 agronomiczną w Grignon  
 Barwnik ciekły na wodzie  
 do farbowania śmietany i  
 mleka, do sérów i masła litr 4 franki.  
 Barwnik ciekły na alkoholu  
 do dystylarni, litr 8 „  
 Barwnik ciekły na oliwie  
 śmietan na masło litr 10 „  
 Barwnik gęsty jak ciasto do  
 farbowania masła już zro-  
 bionego kilo (2 funt.) 12 „

Bogato zaopatrzone skład mój

**cygar**

z których kilka gatunków wy-  
 mieniam, polecam do łaskawego  
 uwzględnienia. (548)

Apollonia	po 30	M.za1000
El Tino	„ 45	„ „
La Nina	„ 50	„ „
La Veronica	„ 50	„ „
La Mocana	„ 60	„ „
La Olor	„ 60	„ „
La Corona	„ 67 1/2	„ „
Vasco de Gama	„ 75	„ „
El Centento	„ 82 1/2	„ „
La Cuadriga	„ 90	„ „
La Opera	„ 90	„ „
La Esception	„ 100	„ „
La Planta	„ 120	„ „

i t. d.  
 Za rzetelną usługę ręce  
**I. K. Nowakowski.**

Moim łaskawym odbiorcom  
 donoszę niniejszém uniżenie, że  
 na nadchodzące Święta ceny moje  
 towarowe a mianowicie za naj-  
 piękniejsze (549)

**cukry**

znacznie zniżyłem  
**J. K. Nowakowski.**

Pod gwarancją  
**Vinum de vite**

(digna sacra)  
 z zakupionych na ten cel winogron  
 na własnej tłoczni wyciśnione,  
 nie sztucznie klarowane bez wszelkich  
 przymieszek, 75 do 180 marek za  
 100 litrów w beczkach lub butelkach  
 dostarcza i poleca się Szanownemu  
 Duchowieństwu (207)

**Teodor Hohoff** skład win  
 Erbach im Rheingau.

Wszelkie roboty stolarskie,  
**budow. i meblowe,**  
 również reparacye wykonuje jak  
 najstaranniej po umiarkowanych  
 cenach. [425]

**S. Goszczyński** stolarz.  
 Wielkie Garbary 53.

W **Gutwach** pod Neklą  
 można kupić kilka tysięcy  
**drzewek**  
 (kasztanów, klonów i tuji).  
 Chęć kupienia mający raczą się  
 zgłosić do ogrodowego (505)  
**A. Kowalskiego.**



Dnia 31 marca zasnął  
 w Panu opatrzony św. sa-  
 kramentami (545)  
**ks. Franciszek Xawery**  
**Szubert**  
 proboszcz z Gołanic pod  
 Lesznem  
 licząc 46 lat. — Pogrzeb  
 odbędzie się 3 kwietnia z  
 rana o 9 godz., o czym do-  
 nosi krewnym i znajomym  
**Skórzewski.**

**Posiedzenie ról.**

pow. śremskiego  
 odbędzie się w **czwartek 6**  
**kwietnia o 10tej** z rana  
 w zwykłym miejscu posiedzeń.  
 O liczny udział uprasza  
 (510) **Zarząd.**

**Ruch**

**społeczno - ekonomiczny**  
 dwutygodnik,  
 poświęcony kwestjom ogólno-eko-  
 nomicznym, a w szczególności sprawom  
**spółek i zabezpieczeniom**  
 wychodzi w Poznaniu (534)  
 5go i 20go każdego miesiąca.  
 Przedpłatę kwartalną wynoszącą **3**  
**marki**, przyjmują pocztą i  
**Biuro Redakcyi**  
 Poznań, pl. Wilhelmowski 8.

**Zarząd główny**

Towarzystwa ku wspieraniu urzę-  
 dników gospodarczych Wiel. Ks.  
 Poznańskiego wzywa niniejszem na-  
 stępnie tu wymienionych a z pobytu  
 niewiadomych członków, aby, jeżeli  
 chcą uniknąć skutków w § 10 i §  
 2, 13 Ustawy zagrożonych, najpóźniej  
 do **30 kwietnia rb.** donieśli na rę-  
 ce Wgo **Kazimira Koszutskiego**,  
 sekretarza Zarządu Głównego w Po-  
 znaniu, św. Marcina 26, o miejscu te-  
 razniejszego pobytu i zapłacili równo-  
 cześnie składki zaległe: (535)  
**Adamski** Jakób, **Degener** Bogu-  
 sław, **Jankowski** Stefan, **Kłosiński**  
**Feliks**, **Kortz** Gustaw Emil, **Kutzner**  
**Adolf**, **Mazurkiewicz** Antoni, **Opolski**  
**Leon**, **Ponicki** Ludwik, **Suchozrewski**  
**Wincenty**, **Szostak** Jan Nepomucen,  
**Wojeleehowski** Felicyan.  
 Poznań, dnia 27 marca 1876.

**St. Szaniecki**

Przewodniczący w Zarządzie Głównym.

**Kapelusze Paryskie**

najnowsze oraz pracownią  
**krawiecczyzny damsk.**  
 poleca (550)

**Kamilla Kardolińska**

ulica Wilhelmowska 17  
 naprzeciw Hotelu de France.

**GWIAZDA**

tygodnik ilustrowany

poświęcony nauce i rozrywce z dążnością religijno-narodową  
 wychodzi pod redakcyą **ks. Apolinarego Tłoczyń-  
 skiego** i zawiera w 8° na 16 str. druku: Nauki reli-  
 gijne, Żywoty Świętych, Dzieje narodu i piśmiennictwa  
 polskiego, Opowiadania z przyrody i rady gospodarze,  
**Powieści, Poezye, Wiadomości ze świata** itp.  
 Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach  
**1 markę czyli 2 złote pol.**  
 albo pod opaską za nadesłaniem 1 marki i 25 fen. do

**Ekspedycyi „Gwiazdy“**

w drukarni J. Leitgebra w Poznaniu, Plac Wilhelmowski 17.

Wielki dobór nowości tak w **materyach** jak  
**okryciach** na obecną porę poleca (544)

**HANDEL**

**Płócien, Bławatów i Ubiorów damskich**  
**W. Kukulińskiego i Sp.**

Okrycia zeszłoroczne wyprzedają się za **połowe ce-  
 ny zakupu** i niżej.

Na pory  
**wiosenną i latową**  
 zaopatrzyłem skład mój we wszelkie  
**NOWOŚCI**  
 w wyrobach modnych i tanich na suknie, oraz i w  
 wielki wybór paletotów aksamitnych, burnusów, ka-  
 batów wełnianych, płaszczy do podróży, od deszczu  
 okryć kaźmierkowych i t. d. Przedewszystkiem zaś  
 zwracam uwagę na mój zawsze największy wybór  
 w kostiumach gotowych i szlafrocach podług naj-  
 nowszych modeli paryskich, za ceny bardzo przy-  
 stepne i umiarkowane. (494)  
 Polecam się łaskawym względem Szanownej  
 Publiczności.  
**F. Bogusławski**  
 5 przy ulicy Nowej 5.

Wszelkie obstarunki wykonują się jak najdokładniej i jak najtaniej.  
 Firanki, dywany, koldry watowane i derki podrażne.

**Superfosfat**

z węgla i z popiołu kości, z ammoniaku, krwi, kali i z guana (Baeker i Mejllones); **mała zaprawiona krwią. Chilisaletra, siarcezan amoniakowy, mała z kości** parowana i prepara-  
 rowana, solę kali, kainit, gips do mierzwienia poleca, ręcząc za  
**ich treściwość**, z tutejszego składu i franco do wszystkich  
 stacyi kolei żelaznych. (543)

**G. Fritsch & Comp.**

Poznań, Młyńska ul. 40.

**Wyciąg**  
 z cennika tureckich papierosów  
 fabryki „PELIKAN.“

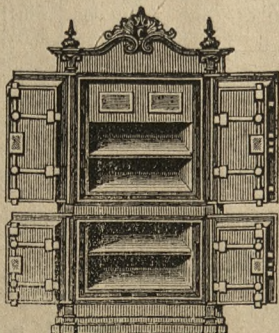
100 szt. Nr. 1. Imperiale, mocne	Mrk. 10
dto. Nr. 7. Prince de Galles, średnie	„ 8
dto. Nr. 13. Monopol, mocne	„ 6
dto. Nr. 16. Diplomat, średnie	„ 5
dto. Nr. 21. Jockey Club, średnie	„ 4
dto. Nr. 23. En tout cas, średnie	„ 3
dto. Nr. 25. Mon plaisir, bardzo słabe	„ 3
dto. Nr. 32. Amourettes, bardzo słabe	„ 2,50
dto. Nr. 36. Pheresly, mocne	„ 2
dto. Nr. 40. Pour rien, mocne	„ 1

Szczegółowe cenniki przesyłam na żądanie franko.  
**Handlom papierosów odpowiedni rabat.**

Zwracam uwagę na markę fabryczną „godło pelikana“, którą  
 nie tylko paczki, ale i każdy papieros opatrzony.

**Leon Pilaski**

(160) Berlin, Kronenstrasse Nr. 55.



**Żel. szafy do**  
**pieniedzy**

z trzema kluczami, stósowne dla kas ko-  
 ścielnych jako i  
**żelazne szkatułki**  
 ostatnie także do wmurowania.  
**Wagi do ważenia bydła,**  
**wagi decymalne** poleca  
 handel żelaza. Szewska ulica Nr. 17. (97)

**T. Krzyżanowski.**

Drukarnia

**J. Leitgebra**

w Poznaniu,

Plac Wilhelmowski Nr. 17

poleca się do wykonywania

wszelkich robót drukarskich

a mianowicie:

**czasopisma, dzieła**

**rozprawy,**

**cenniki, rachunki, kalendarze**

**wszelkie etykiety i t. p.**

**Losy loteryjne** 1/4  
 oryg.) 1/8 9 tl. 1/16 4 1/2 tl. 1/32  
 rozsz. L. G. Ozański, Berlin, Ja-  
 brücke Nr. 2.



**Krzyże nagrobkowe**  
**grobki** z marmuru, pi-  
 lub kruszcu, niemińej  
**dzienia** grobowcowe z la-  
 lub kutego żelaza  
 cza tanio

Poznań, Wrocławska ul.  
**H. Klu**

Świeżego nalewu wodę węg.

**HUNYA**

poleca

**I. K. Nowakow**

**Swieże**  
**drożdże funt**

białe i silnie działające, do  
 i bułek wyborne, funt po 40  
 od dziś poczwszy codziennie

**Th. Höhenber**  
 fabryka Wrocław, Werde

**Herbatę cza**  
**(Pecco)**

funt po 2 talar

leca cukiernia

**Ant. Pfitzner**  
 przy Starym Ryn

**Papierosy**  
**„PELICA“**

poleca  
**I. K. Nowakow**

**Restauracya**  
**SUJECKIEGO**

Stary Rynek 57,

poleca Szanownej Publiczności swoją **kuchnią**, jak  
**lepiej zaopatrzoną** w wszelkiego rodzaju pot-  
 smacznie i wykwintnie przyrządzone, po bardzo umi-  
 wanych cenach.

Poleca się również do przysposabiania śniadań i  
 lacyi **poza domem**, mianowicie przy wesołych  
 nych uroczystościach.

W **piątki i soboty** ma zawsze przygotowane **obi-  
 postne**. Również ma wybór wszelkiego rodzaju nap-  
 piwa, wina węgierskie, czerwone i szampańskie.

**Szynny**

do kolei żelaznych, filary, podciąg i  
 dowli w wszelkich rozmiarach niemińej  
 do kolei w kopalniach itd. poleca tanio

Skład hurtowny żelaza

**Siegmund Landsberge**

(542) Wrocław, Reusche Strasse Nr. 45 w czerwom

**Baranki**

i **jajka** z cukru  
 poleca cukiernia

**Ant. Pfitznera**

przy Starym Rynku.

Używane **pianino**  
**skrzydło**, niemińej  
**pian ksztaltu** sto-  
 jest do sprzedania u  
**C. E**  
 ulica Bisi

**Une Da**  
 de la Suisse Fra  
 désire donner des lec  
 çais. S'adresser J. P.  
 de la Gazette.